św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, wtorek 27 września 1932 Nr. 265

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 409.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wyszliśmy z okresu eksperymentów i wkroczyliśmy w życie

Referat prof. Weizmanna w Zurychu o 10-leciu mandatu palestyńskiego

Zurych (ŻAT). Odbyło się tu wielkie zgromadzenie z udziałem osobistości nie-żydowskich, na którem Dr. Weizmann wygłosił referat na temat „10 lat mandatu palestyńskiego". Na zgromadzenie nadeszły powitania od **Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów, od Międzynarodowego Biura Pracy, rządu szwajcarskiego, konsulów amerykańskiego i angielskiego i wielu innych.** W referacie swym prof. Weizmann oświadczył między innemi:

Chciałoby się przenieść do świata wspomnień, lecz obecnie postawiłem sobie aktualne zagadnienie oświetlenia funkcjonowania mandatu w latach ubiegłych. Należy pamiętać, że mandat jest tylko umową ramową, która winna być wypełniona treścią. Nie zamierzam obecnie zatrzymać się dłużej na kompetencjach Agencji Żydowskiej. Nie będę też wyliczał, ile drzew zasadziliśmy w Palestynie, ile krów dojnych posiadamy. Kury sjonistyczne są podobne do wszystkich innych, niekiedy znoszą jaja, niekiedy zaś — nie... Chcę przez to powiedzieć, że po 10 latach **wyszliśmy z okresu eksperymentów i wkroczyliśmy w życie ze wszystkiemi objawami, które mu towarzyszą.** Na podstawie dotychczasowych doświadczeń stwierdzić należy, że w zakresie rolnictwa i gospodarki hodowlanej zdobycze nasze dadzą się porównać z najbardziej rozwiniętemi krajami Europy i Ameryki. Posiadamy chłopstwo, które zapuściło korzenie we wszystkich gałęziach rolnictwa i stanowić może podstawę dla dalszego rozwoju. — Najlepiej zailustruje zdobycze nasze fakt, że na początku naszej pracy skolonizowanie jednej rodziny kosztowało nas około **1000 funt.**, obecnie zaś koszta sięgają 1 piątej tej sumy, w ten sposób nasza kolonizacja da się porównać z grecką. Równolegle z rolnictwem rozwija się handel i przemysł, którego zdobycze odzwierciedliła ostatnia wystawa w Tel-Awiwie. W przeciągu ostatniego 10-lecia osiedliło się w Palestynie 120 do 130 tysięcy Żydów. W porównaniu z nędzą żydowską nie jest to wielka liczba. Gdyby otworzono granice, wówczas może 2 miljony Żydów z Polski, Rumunji i innych krajów rozpoczęłoby wędrówkę. Nie chcę bronić żadnej tezy, lecz zgodnie z mojem przekonaniem **kraj może być zbudowany jedynie stopniowo, krok za krokiem, zdobywając coraz więcej doświadczenia.** Nie można zaprzepaścić możliwości, która nam dana została raz jeden w ciągu 2000 lat.

Podczas ubiegłej zimy bawiłem w Afryce Południowej, nasunęło mi się przytem następujące porównanie: Rodezja jest 75-krotnie większa od Palestyny. Pomimo potęgi Anglji i olbrzymich środków, w przeciągu ostatnich 50 lat osiedlono tam nie więcej, niż 30.000 białych. — W Rodezji można całemi dniami podróżować nie napotykając ani białego, ani murzyna. — W Palestynie, która jest mała i uboga, nie przywitano nas z otwartemi ramionami. Nie można **też powiedzieć, że rząd angielski starał się specjalnie,** aby nam ułatwić pracę. A jednak w ciągu 10 lat skolonizowaliśmy w Palestynie dwa razy tyle ludzi, niż Rodezja w ciągu lat 50. — Wnioskować z tego należy, że wielkość i bogactwo kraju jest czynnikiem donioslym, lecz nie decydującym.

Wbrew mądrym ekspertom, którzy utrzymują, że kraj jest przeludniony, należy stwierdzić, że **w miarę powiększenia imigracji żydowskiej otwierać się będą coraz nowe możliwości.** W najbliższych miesiącach otwarty będzie port w Haifie. Najpóźniej za dwa lata będą już ukończone rurociągi naftowe w Mossulu. Sądzę, że w przeciągu 5—10 lat Haifa stanie się wielkiem miastem portowem, które współzawodniczyć będzie z Aleksandrją. Emek stanowi zaplecze Haify, tam też skoncentrowaliśmy naszą działalność kolonizacyjną. Za 5—6 lat Haifa będzie wielkiem miastem, skąd nie uda się nas wyprzeć, jak gdzieindziej, będzie miastem otoczonem znaczną żydowską ludnością chłopską.

Należy pamiętać o innych czynnikach, jak język, szkolnictwo, struktura społeczna i całokształt życia narodowego. Obecnie już żydowska Palestyna żyje po hebrajsku. Począwszy od przedszkola aż do uniwersytetu rozbudowany jest system żydowskiego wychowania.

Do bilansu ubiegłych 10 lat mandatowych należą też nasze stosunki z arabskimi sąsiadami. Obecnie stosunki te są spokojne, lecz **równowaga jest nietrwała, napięcie między obydwoma narodami trwa nadal.** Leży w interesie pracy żydowskiej osłabienie tego napięcia. Daje się już zauważyć pewne objawy zbliżenia, nie w kawiarniach politycznych Jerozolimy, lecz w dziedzinie gospodarki. W końcu antagonizm ten może być zniesiony przy lepszej sytuacji politycznej, przy rządzie w Londynie, który nie ma **Passfielda jako ministra kolonji**, oraz przy administracji palestyńskiej, która nie ma Chancellora za Wysokiego Komisarza.

Jeśli sprawy nie pójdą gorzej, należy się liczyć z roczną imigracją w wysokości 10.000 Żydów w przeciągu najbliższych 4 lat. Przekonany jestem, że gdy do kraju przybędzie 40—50 tysięcy Żydów, biorąc też pod uwagę przyrost naturalny, będziemy zabezpieczeni od napadów. W przeciągu tego czasu przekonamy się, iż bezpieczeństwo nie sprowadza się do policji żydowskiej i angielskich bagnetów, lecz do naszej własnej mocy i spokoju. **Dzień, w którym armja angielska opuści Palestynę, uważać będę za dzień, od którego nasza Siedziba Narodowa stanęła na trwałych podstawach.**

Również pod względem finansowym sytuacja w Palestynie jest wcale pewna. Spadek dochodów Keren-Hajesodu kompensowany jest przez dopływ kapitału prywatnego, który ma tendencję rosnącą, ponieważ Palestyna jest krajem, który nie zna bezrobocia, który może przyjąć obecnie 8—10 tysięcy ludzi, podczas gdy wszystkie kraje zamykają swe wrota dla imigracji. Na giełdzie palestyńskiej, która nie istnieje, panuje haussa. Mamy nadzieję, że nie dojdzie do baissy. Lecz gdyby nawet nastąpiła, wówczas cierpliwie kroczyć będziemy dalej do naszego celu.

Dlaczego żydowska Palestyna wywołuje tak żywe zainteresowanie na całym świecie? Bardziej się interesują 200.000 Żydów w Palestynie, niż 2 miljonami Żydów w Nowym Jorku. Dzieje się to dlatego, że wszystko, co tworzy się w Palestynie, od korzeni aż do wierzchołka, jest dziełem rąk żydowskich. To, co się tworzy w Palestynie, nie jest dodatkiem do innych kultur, lecz odrębną, samodzielną kulturą. Gdy to, co stworzono, będzie powiększone dwukrotnie i trzykrotnie, wówczas wzrośnie też wielokrotnie moralna i materjalna wartość tego przyczynku do rozwiązania zagadnienia żydowskiego. Mam nadzieję, że mandat jeszcze będzie długo trwał, **jeszcze 10—20 lat, w ciągu których w spokoju**, aczkolwiek borykając się z trudnościami, pracować będziemy w Palestynie. **Wierzę, iż następne pokolenie łatwiej wywiąże się z zadania, niż to nam przypadło w udziale, lecz również my nie powinniśmy się uskarżać**

Hołd Krakowa bohaterskim lotnikom

(el) Już po raz drugi złożył wczoraj Kraków hołd pamięci bohaterskich lotników śp. por. Żwirki i inż. Wigury. Tym razem hołd ten wypadł bardziej jeszcze imponująco i okazale, aniżeli manifestacja żałobna na dworcu kolejowym podczas przewożenia zwłok z miejsca katastrofy do Warszawy. Wspaniały dziedziniec arkadowy Zamku wawelskiego, pięknie udekorowany przez p. Różańskiego, tonął w blaskach jesiennego słońca. Dziedziniec i krużganki wypełniły nieprzejrzane tłumy publiczności. Pierwsze miejsca zajęli przedstawiciele władz z p. wojewodą drem Kwaśniewskim na czele. Nawprost wejścia, tu gdzie złożono w swoim czasie trumnę ze zwłokami Słowackiego w chwili, gdy pamiętne przemówienie wygłosił marszałek Piłsudski, ustawiono tym razem — samolot, milczący, lecz jakże wymowny symbol bohaterstwa. Dookoła płonęły znicze.

Na tle przecudownej scenerji wawelskiej podwójnie pięknie brzmiały dźwięki mistrzowskiej orkiestry kolejowej, która wspaniale odegrała Marsza Żałobnego Chopina, potężne akordy chóru „Echa" i spiżowe słowa deklamacji mistrza Osterwy. Trójka artystów Białkowski- Karbowski- Solarski pięknie wygłosiła okolicznościowe wiersze żałobne, z których najgłębsze wrażenie wywarł przejmujący prostota wiersz W. Zechentera. Bardzo efektownie przemówił poseł Szyszko, i po żołniersku — major-pilot Wojtyga. Uroczystość wywarła istotnie głębokie wrażenie. Hojnie płynęły dary na Fundusz im. Żwirki i Wigury. Mimo zapowiedzi, Dzwon Zygmunta nie dzwonił. Szkoda!

Makkabi Kraków zdobywa poraz czwarty puhar „Nowego Dziennika"

oraz mistrzostwo lekkoatletyczne Związku Makkabi w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 25. 9. (G) Dzisiejsze zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Związku Makkabi i puhar „Nowego Dziennika" (drugi dzień) stały na bardzo wysokim poziomie. We wszystkich konkurencjach walka była bardzo zacięta i do ostatniej chwili kolejność ogólnej punktacji zmieniała się po każdej konkurencji. Za wodnicy krak. dopiero w ostatnich kilku konkurencjach wysunęli się na czoło, odsadzając zdecydowanie konkurenta warszawskiego. Zawody miały przebieg następujący:

Finał 4x100 m panów: 1) ŻASS (Warszawa) 46,9, 2) Makkabi (Warszawa) 47, 3) Dror (Lwów),

Finał 400 m panów: 1) Kelson (ŻASS. Warszawa) 54.6, 2) Rosenbaum (Makkabi Król. Huta) 55.9, 3) Langinger (Hasmonea Lwów) 57.2,

Bieg 110 m przez płotki panów: 1) Wulf (Mak. Warszawa) 19.4, 2) Bruder (Mak. Kraków) 19.8, 3) Salomon (ŻASS. Warszawa).

Finał 80 m przez płotki pań: 1) Weinsteinówna (Mak. Warszawa) 16.1, 2) Metzendorfówna (Mak. Kraków) 16.2, 3) Freiwaldówna (Mak. Kraków) 16.3. Freiwaldówna prowadzi na czwartym płotku już o 8 metrów, pośliznęła się jednak w kałuży wody i upadła. Mimo wszystko zajęła jednak punktowane miejsce.

Bieg 4x100 m panów był jedną z najbardziej emocjonujących konkurencyj. Od samego startu prowadziła sztafeta krakowska, która dopiero na ostatniej zmianie straciła prowadzenie na korzyść zespołów warszawskich. Wyniki były następujące: ŻASS. Warszawa 3.49.2, 2) Makkabi Warszawa 3.49.7, 3) Makkabi 3.51.2.

Finał 100 m pań po dwóch przedbiegach: 1) Gottliebówna (Mak. Kraków) 13 sek. Rekord okręgowy wyrównany. 2) Glasnerówna (Mak. Kraków) 2 metry w tyle, 3) Litwakówna (Mak. Bielsko).

Finał 200 m panów: 1) Fruchtmann (Hagibor Przemyśl) 24.4, 2) Kelson (ŻASS) 24.6, 3) Barzel (Dror Lwów) 24.6.

Pchnięcie kulą pań: 1) Schönmanówna (M. Bielsko) 9.42, 2) Bersonówna (ŻASS. Warszawa) 9.01, 3) Freiwaldówna (Mak. Kraków) 8.19.

Bieg 800 m panów był widownią zaciętej walki między Goldfingerem, a Gradusem. Zawodnik krakowski prowadził od samego startu zwyciężając zdecydowanie o 10 metrów. 1) Goldfinger (Mak. Kraków) 2.07.6, 2) Gradus (Mak. Warszawa) 2.11.4, 3) Goldmann (ŻASS Warszawa) 2.15.6.

Bieg 800 m pań: 1) Lachsówna (Mak. Warszawa) 2.58.9, 2) Lacherówna Dror Lwów), 3) Ada (Dror Lwów)

Rzut dyskiem panów: 1) Stiel (Mak. Kraków) 36.87, 2) Ferbel (Dror Lwów) 31.83, 3) Schipper (Hagibor Przemyśl) 31.17

Bieg 4x100 m pań: 1) Makkabi Kraków w składzie Gottliebówna, Glasnerówna, Freiwaldówna, Metzendorfówna 54.6. 2) Makkabi Warszawa 20 m w tyle, 3) Dror Lwów

Skok w dal panów: 1) Fruchtmann (Hagibor Przemyśl) 6.06, 2) Bruder (Mak. Kraków) 6.03 3) Digo (Dror Lwów) 5.90, 4) Feig (Mak. Kraków) 5.76

Bieg 5.000 metrów: 1) Dradus (Mak. Warszawa) 17.45.2, 2) Judenberg (Dror Lwów) 3) Diensmann (Hasmonea Lwów)

Skok wzwyż pań: Pierwsze i drugie miejsce ex aequo Freiwaldówna i Metzendorfówna (Mak. Kraków) po 127, 2) Schönmanówna (Mak. Bielsko) 122

Bieg 200 m finał pań: 1) Gottliebówna (Mak Kraków) 28.8, 2) Lachsówna (Mak. Warszawa) 31.1, 3) Metzendorfówna (Mak. Kraków) 31.7.

Rzut oszczepem pań: 1) Schönmanówna (Mak. Bielsko) 27.93, 2) Freiwaldówna (Mak. Kraków) 24.64, 3) Weinsteinówna (Mak. Warszawa) 20.57.

Sztafeta 4x200 m pań finał: 1) Makkabi Kraków w identycznym składzie co poprzednio w czasie 1.59.7, 2) Dror Lwów 2.08.4, 3) Makkabi Warszawa

Skok o tyczce panów: 1) Schipper (Hagibor Przemyśl) 2.78, 2) Feig (Mak. Kraków) 2.68 3) Berla (Dror Lwów) 2.58,

Bieg 400 m przez płotki panów: Pierwsze i drugie miejsce ex aequo Bruder (Mak. Kraków) i Langiner (Hasmonea Lwów) 65.3, 2) Wulf (Mak. Warszawa) 67.3

W ogólnej punktacji o tytuł mistrza Związku Makkabi w Polsce, oraz o puhar „Nowego Dziennika" zwyciężyła **Makkabi Kraków zdobywając 59 i pół punktów przed Makkabi Warszawą 42,** Dror Lwów 31, ŻASS. Warszawa 25 i Hagibor Przemyśl 14 punktów.

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu Droru uroczyste rozdanie nagród. Na zebranie przybyli przedstawiciele klubów, oraz zawodnicy. Do zawodników przemawiał prezes Droru inż. Zinn, oraz imieniem Egzekutywy Makkabi p. Gehorsam, dziękując organizatorom za wzorową organizację zawodów i serdeczne przyjęcie, jakiego doznali goście we Lwowie, oraz zawodnikom za doskonałe wyczyny. Makkabi krakowska otrzymała puhar wędrowny „Nowego Dziennika" oraz plakietę, ufundowaną przez Związek Makkabi dla mistrza lekkiej atletyki. Nagrodę wiceprezesa Droru za najlepsze wyniki w konkurencjach męskich otrzymała Makkabi Warszawa. W czasie zawodów zarządzono jednominutową przerwę, w czasie której licznie zebrani widzowie, jak również zawodnicy w skupieniu uczcili pamięć bł. p. dra Edmunda Schenkera. Ponadto lekkoatleci Makkabi krakowskiej ufundowali memorjał imieniem dra Edmunda Schenkera.

Losy Gandhiego ważą się w Londynie

Londyn 25. 9. PAT. Według ostatnich wiadomości z Indyj **Gandhi jest już w stanie zupełnego wyczerpania. Głos jego załamuje się. Oczy nie mają blasku. Gandhi leży, nie będąc w stanie ruszać się.** Aczkolwiek Hindusi i parjasi doszli do porozumienia i o treści kompromisu zawiadomiono MacDonalda, to jednak koniecznem jest, ażeby decyzją rządu angielskiego, akceptująca ten kompromis mogła nastąpić wcześniej niż we wtorek. MacDonald musi bowiem porozumieć się jeszcze z wicekrólem Indyj, a także z członkami gabinetu, co wymaga pewnego czasu. Tymczasem według opinji lekarzy Gandhi nie będzie mógł przetrzymać dłużej jak 30 godzin, niema żadnej nadziei na powrót jego do normalnego stanu zdrowia. Ze wszystkich stron do Londynu nadchodzą depesze, wywierające duży nacisk na MacDonalda, aby powziął decyzję jaknajprędzej. Możliwe, że pod tym naciskiem i również ze szczerej chęci ratowania Gandhiego decyzja premjera angielskiego będzie powzięta wcześniej.

GANDHI PRZY KOŁOWROTKU

Poona 25. 9. PAT. W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutera Gandhi oświadczył, że przerwie głodówkę, o ile MacDonald przyjmie w całości projekt układu z parjasami. W ciągu popołudnia Gandhi próbował prząść, w czem ma dużą wprawę. Dziś jednak praca szła mu bardzo źle.

Epilog głośnej afery czortkowskiej

10 Żydów pod ciężkiem oskarżeniem. — 3, 5, 6, 8 lat ciężkiego więzienia. — Ponowna rozprawa. Szpieg koronnym świadkiem.

Dnia 23-go bm. odbyła się w Sądzie okręgowym w Czortkowie przed sędzią Jednakiem rozprawa przeciw Józefowi Aschkenazemu i tow. o występek z par. 335 u. k. Tło procesu w krótkim zarysie przedstawia się następująco:

W listopadzie 1929 r. powstała w pewnej restauracji w Czortkowie sprzeczka między trzema żołnierzami KOP-u a niejakim Schulwolfem, poczem żołnierze opuścili lokal restauracyjny. Jeden z żołnierzy udał się do koszar, a pozostali dwaj biegli w kierunku Seretu. Nie znając terenu i z powodu ciemności, żołnierze natrafili na głębokie miejsce i utonęli. Zwłoki jednego z nich (Alojzego Spiewaka) znalezono na drugi dzień. W związku z tem przytrzymano 10 osób, którzy przez cały czas śledztwa (17 miesięcy) przebywali w więzieniu W sprawie tej miała się odbyć rozprawa przed przysięgłymi w marcu 1930 r., jednakowoż na kilka dni przed rozprawą z powodu ruszenia lodów znaleziono zwłoki 2-go żołnierza (Józefa Nawarę), wobec czego rozprawa ta została odwołana dla uzupełnienia śledztwa.

Po uzupełnieniu odbyła się rozprawa przed Sądem przysięgłych w dniu 19 września 1930 r., która trwała 4 dni i po przesłuchaniu szeregu świadków (m. in. Judy Fuchsa b. konfidenta) został wydany wyrok. Zasądzeni zostali: **1) Józef Aszkenazy na 3 lata, 2) Jakób Denkberg 6 lat, 3) Chaim Klinger 6 lat, 4) Lipa Denkberg 8 lat, 5) Józef Acker 5 lat, 6) Hersch Liebman 5 lat,** natomiast zwolnieni zostali **Mozes Zimer, Mojżesz Knecht, Abraham Dawid Schweiger i Symche Pempyk.**

Od wyroku powyższego wnieśli oskarżeni kasację do Najwyższego Sądu w Warszawie, który na rozprawie w dniu 19-go lutego br. uwzględnił odwołania oskarżonych przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia. **Zarazem zmienił kwalifikację czynu na występek przeciwko bezpieczeństwu życia rozpatrywany przez sędziego jednostkowego.**

Po przeprowadzeniu ponownej rozprawy i przesłuchaniu świadków wydany został następujący wyrok: **Józef Aszkenazy — uwolniony, Jakób Denkberg — 1 rok, Chaim Klinger — 1 rok, Lipa Denkberg — 10 miesięcy, Józef Acker — 1 rok i Hersch Liebman — 10 miesięcy.**

Charakterystyczne jest w powyższej sprawie, że koronny świadek oskarżenia Juda Fuchs **zasądzony został w międzyczasie na półtora lat ciężkiego więzienia za szpiegostwo.** Na obecnej rozprawie zmienił swoje zeznania, obciążające oskarżonego Aszkenazego.

Bronili adw. Dr. Finkler i Dr. Józef Kimelman.

PIŁKA NOŻNA W WIEDNIU.

Wiedeń 25. 9. PAT. Wyniki zawodów o mistrzostwo Austrji Admira—BAC 4:1 (3:1). Libertas—Nicholson 1:1 (1:0). WAC—FAC 1:0 (1:0). Vienna—Hakoah 2:1 (1:1).

Uchwały Rady Partyjnej

Rada Partyjna Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska, odbyta w Krakowie dnia 18 b. m. powzięła następujące uchwały:

1) Rada Partyjna stwierdza, że leży w interesie sjonizmu powołanie do życia **Biura Palestyńskiego w Krakowie** o pełni praw, którego autonomja zakreślona Biurom Palestyńskim przez kongres, nie może być przez żadne inne Biuro Palestyńskie ograniczona. W szczególności Rada Partyjna domaga się przydziału Biuru Palestyńskiemu w Krakowie certyfikatów wszystkich kategoryj w ilości odpowiadającej sile naszej organizacji, a więc 20 proc. certyfikatów na aliję do Palestyny.

2) **Rada Partyjna** wychodząc z założenia, że **Centralny Sjonistyczny Wydział Palestyński w Warszawie** jest instancją nie tylko o charakterze lokalnym dla byłej Kongresówki, ale naczelną instancją w sprawach aliji dla całej Polski, domaga się: a) przy reorganizacji Centralnego Sjonistycznego Wydziału Palestyńskiego w Warszawie uwzględnienia zgodnie z uchwałą XVII kongresu sjonistycznego i ostatniego posiedzenia A. C. w Londynie liczby głosów w oddanych przy wyborach na kongres w całej Polsce, b) przy rozdziale miejsc w Centralnym Sjonistycznym Wydziale Palestyńskim uwzględnienia także przedstawicieli poszczególnych dzielnic zgodnie z wynikami osiągniętymi przy ostatnich wyborach na Kongres.

3) Rada Partyjna ponawia swoją poprzednią uchwałę i wzywa Egzekutywę, by podjęła najenergiczniejsze kroki celem zabezpieczenia takiego podziału certyfikatów, którtyby należycie uwzględnił **chaluców ogólno-sjonistycznych** w szczególności, a w całości odpowiadał interesom konstruktywnej odbudowy Erec Izrael.

4) Rada Partyjna wyraża podziękowanie i uznanie Prezesowi Organizacji **Posłowi Drowi Thonowi** za jego pracę na terenie sjonistycznym i politycznym.

5) Rada Partyjna przyjmuje do wiadomości sprawozdania **Dra Schwarzbarta** z posiedzenia A. C. i wyraża mu podziękowanie.

6) Rada Partyjna stwierdza, że tylko **wprowadzenie dwuletniego szekla** spowodować może utrzymanie także w latach niekongresowych tej samej liczby szeklowców co w latach kongresowych, i dlatego zwraca się do naczelnej Egzekutywy w Londynie, by z większą energją i stanowczością dążyła do wprowadzenia dwuletniego szekla.

7) Rada Partyjna nakłada na kierownictwo organizacji sjonistycznej naszej dzielnicy obowiązek dalszego prowadzenia akcji w kierunku wprowadzenia dwuletniego szekla.

8) Rada Partyjna przesyła serdeczne pozdrowienia **kibucowi ogólno-sjońskiemu Akiba w Palestynie** oraz, witając fakt powstania nowej placówki dla stałej bachszary młodzieży ogólno-sjońskiej w Chrzanowie, przyrzeka jej specjalną opiekę.

9) Rada Partyjna uznając konieczność rozbudowy **Bet Chaluc w Bielsku**, wzywa Egzekutywę, by ustanowiła tydzień specjalnie poświęcony dla akcji zbiórkowej na rozbudowę Bet Chaluc w Bielsku i wzywa wszystkie Komitety Lokalne do energicznej akcji zbiórkowej na rzecz Bet Chaluc w Bielsku, a wszystkich Towarzyszy do finansowego poparcia tejże akcji.

10) Rada Partyjna stwierdza, że **Centralny Komitet Ezry Chalucowej w Krakowie** dzięki swej wytężonej pracy umożliwił dziesiątkom chaluców podczas ostatniej aliji wyjazd do Palestyny, co było możliwem tylko dzięki organizacyjnej pracy samodzielnej centrali Ezry w Krakowie.

11) Rada Partyjna wzywa wobec tego wszystkie Komitety Lokalne organizacji sjońskiej do powołania do życia sprawnie działających **lokalnych komisyj Ezry Chalucowej**, a wszystkich Towarzyszy do finansowego wspomagania Ezry Chalucowej.

12) Rada Partyjna przyjmuje z radością do wiadomości sprawozdanie Egzekutywy o stale wzrastającem u nas **zainteresowaniu dla kolonizacji stanu średniego** i wzywa Egzekutywę do poświęcenia także i tej sprawie bacznej uwagi.

13) Rada Partyjna w uznaniu ważności turystyki dla Palestyny jakoteż jej propagandystycznego znaczenia, przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Egzekutywy sjonistycznej w Krakowie odnośnie do przygotowań na **wiosenną wycieczkę do Palestyny**, i wzywa sjonistów do tłumnego wzięcia udziału w powyższej wycieczce.

14) Rada Partyjna stwierdza, że nie wszystkie lokalne komisje szeklowe zlikwidowały **akcję szeklową** i wzywa je, by to bezzwłocznie uczyniły.

15) Rada Partyjna stwierdza ponownie, że Komitety Lokalne nie spełniają swoich **finansowych obowiązków wobec Egzekutywy** i wzywa ponownie Komitety Lokalne do regularnego przekazywania nałożonego na nich podatku partyjnego.

16) Rada Partyjna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Egzekutywy w **sprawie młodzieży.**

KUPON Nr. 3
do konkursu rozrywkowego

„Matka żydowskiego legjonisty"

Tel Awiw, we wrześniu.

Panią Archibald Silverman z Ameryki, poznałem podczas jej pobytu w ciągu ostatnich miesięcy w Palestynie.

Na pierwszy rzut oka robi ona wrażenie „lwicy" salonowej, kobiety o wdzięcznej twarzy, o pięknych szafirowych oczach, która winna zajmować się raczej werbowaniem tłumu wielbicieli swej urody...

I oto okazuje się, że pani Silverman, żona jednego z wybitnych przedstawicieli finansjery w mieście Providence, bankowca i fabrykanta, prowadząca wystawny salon, w którym się zbiera arystokracja żydowska i nieżydowska miasta, wykorzystuje swój naturalny wdzięk towarzyski do pracy społecznej.

Początkowo była to praca dla sierót, wywołana współczuciem dla dzieci, którym los przedwcześnie odebrał matki, bo ona sama o włos ledwie nie osierociła swych dzieci podczas ciężkiej choroby.

A potem — zainteresowała ją dola i przyszłość wszystkich dzieci narodu. Stała się sjonistką, by działać śród szeregów młodzieży, by ją budzić do czynów na rzecz własnego Jutra. Przemawiała więc w szkołach, w Talmud-Torach, w synagogach, gdzie się tylko dało. Była pierwszą sjonistką, która znalazła dostęp do synagóg reformowanych. — Jako wice-prezydentka „Young Hadasa" (młodej

Portrety gwiazd

I.

Marlena Dietrich, kobieta która podbiła świat...

Marlena Dietrich zawdzięcza swą karjerę... przypadkowi. Nie myślała nigdy, że będzie kiedykolwiek występowała na scenie, a tembardziej w filmie. Pochodziła ze znanej rodziny von Loechów i rodzice jej stanowczo nie życzyli sobie aby Marlena występowała na scenie, w drodze wyjątku pozwolono jej grać na skrzypcach. Marlena gorliwie zabrała się do pracy i rezultat był taki, że nadwyrężyła silnie rękę i nie pozwolono jej dotknąć skrzypiec przez bardzo długi czas.

Wówczas dopiero Marlena zdała sobie sprawę że nie muzyka, a scena jest jej powołaniem. Marlena została aktorką.

Jeszcze jeden raz przypadek odegrał decydującą rolę w jej życiu.

Znakomity reżyser poszukiwał oddawna artystki, którataby mogła zagrać główną rolę w filmie „Błękitny anioł". Proponował tę rolę dwóm słynnym gwiazdom amerykańskim Glorji Swanson i Phillys Haver, ale obie odmówiły. Wówczas Sternberg zaczął szukać jakiejś zupełnie nieznanej adeptki, którataby mogła zagrać tę rolę.

Sternberg przyjechał do Berlina. Tu dniami i nocami robił próbne zdjęcia z setkami adeptek, ale nie mógł znaleźć odpowiedniego typu. Wkońcu postanowił powrócić do Ameryki zniechęcony bezowocnemi poszukiwaniami.

Ostatni wieczór w Berlinie postanowił spędzić w teatrze. Spóźnił się na przedstawienie, zresztą nie zwracał na to większej uwagi, pragnął jedynie rozerwać się trochę po żmudnej codziennej pracy. Ale artystka, grająca główną rolę przykuła jego uwagę. Był to właśnie taki typ, jakiego poszukiwał oddawna. Tą artystką była właśnie Marlena Dietrich.

Sternberg posłał jej wówczas bilecik z prośbą, by przyszła na próbne zdjęcia.

Wielki reżyser nie omylił się. Już w swym pierwszym filmie „Błękitny anioł" Marlena wykazała, że nietylko jest fascynującą kobietą, ale także niepospolitą artystką. Jej kreacje Amy Jolly w „Marokku", szpieg w „X-27", Szanghai Lilly w „Szanghai-ekspress" pozostają długo w pamięci.

Ostatnio jednakże wielbiciele „boskiej Marleny" zaczęli się skarżyć, dlaczego tak rzadko „pokazuje" swe cudowne, zgrabne nogi i mało śpiewa. Otóż w ostatnim filmie „Blond Wenus" w doskonałej obsadzie z Herbertem Marshallem i Gary Grantem na czele, Marlena śpiewa aż 4 piosenki.

II.

Wielki chłopiec z Montany — Gary Cooper

Gary Cooper przybył do Hollywood, aby zrobić majątek. Nie myślał nigdy o występowaniu w filmie. Wyjechał ze swej rodzinnej Montany do Los Angeles, aby dostać pracę, jako rysownik. Tymczasem jednakże w „Mieście Aniołów" nie potrzeba było żadnego rysownika i Gary przemyśliwał nad tem czy nie wrócić z powrotem do Montany.

Pewnego dnia zaczepił go na ulicy jakiś jegomość. Okazało się, że był to impresarjo, który zaofiarował mu malutką rólkę w filmie Klary Bow p. t.: „Ona ma coś". Ale dopiero rola Sama w filmie „Rozpętane żywioły" przyniosła mu sławę. Gary Cooper stał się modnym. Dalsze jego filmy, to „Skrzydła", „Ofiara rozwodów".

Po tym filmie Gary podpisał długoletni kontrakt z wytwórnią Paramount, dla której nakręcił następujące filmy: „Synowie Pustyni", „Legjon potępieńców", „Statek marzeń".

Przyszła era dźwiękowców. Pierwszym „gadanym" filmem Coopera był „Upadły Anioł", gdzie obok niego wystąpiła urocza Nancy Carroll. Był to znowu sukces sympatycznej pary aktorów. W tym czasie Gary poznał Lupe Velez. Idylla ich trwała dwa lata, a gdy Lupe porzuciła „dużego chłopca z Montany", Gary przez długi czas nie mógł przeboleć tej straty. Mimo znacznego powodzenia, jakie miał film „Marokko", nie czuł się szczęśliwym i ledwie skończył film p. t.: „Kapitan Wahlan", spakował manatki i wyjechał do Włoch. Tu poznał swą rodaczkę hrabinę Di Frasso, z pochodzenia Amerykankę i razem z nią wyjechał na wycieczkę do Afryki. Nie zwracając uwagi na telegramy i rozkazy wytwórni polował na lwy w dżungli afrykańskiej. Nie wiele go to obchodziło, że Paramount odebrał mu rolę w filmie „Cudotwórca" powierzając ją Chester Morrisowi. Gary był szczęśliwy.

Wrócił do Hollywood zdrów i wypoczęty z nowemi siłami do pracy. Wytwórnia przebaczyła mu ten wybryk i Gary rozpoczął zdjęcia.

Ostatnie jego filmy to „Życie wojownika Bengalu" gdzie prócz niego biorą udział Frederic March, niezapomniany bohater „Mr. Hyde i doktór Jekyll", „Pożegnanie z bronią" z Heleną Hayes, Adolfem Menjou i „Madame Butterfly" z Silvią Sidney.

Gary jest dziś jednym z najpopularniejszych aktorów nie tylko w Ameryce, ale na całym świecie.

„Hadasy") objechała na własny rachunek 400 miast w Ameryce agitując na rzecz Palestyny.

Jeszcze przed 15 laty przyjmowano te słowa jej z ironicznym uśmiechem: Jakto? „z kraju dolarów — pytano — mielibyśmy wywędrować do pustyni?" Pani Silverman nie zwracała jednak uwagi na drwiny, domagając się nietylko pieniędzy, ale i ludzi z Ameryki do Palstyny, nawet w czasach „prosperity"...

W r. 1925 została pani Silverman wybrana do Komitetu Akcyjnego Org. Sjon. Obecnie jest ona członkiem Rady Agencji Żydowskiej. Jeszcze w r. 1917 wzięła udział w żyd.-amerykańskim kongresie, jako wice-prezydentka. A w r. 1927 na konferencji tegoż kongresu, który odbył się w Zurychu, była jedyną kobietą w komisji traktującej o prawach mniejszości narodowych i o zwołaniu Wszechśw. Żyd. Kongresu. To były jednak nietylko tytuły. Pani Silverman należy bowiem do sjonistek, które umieją zrobić dla swej sprawy wiele, należy do sjonistek, przed któremi otwierają się serca i kieszenie. Przed siedmiu laty zdobyła fundusz na rzecz szpitala „Hadasy" w Tel. Awiwie, zdobyła też pieniądze dla gmachu szpitalnego przy Uniwersytecie Hebrajskim. Jako wice-prezes „Hadasy" kierowała też akcją zebrania funduszu na rzecz budowy centralnego szpitala w Emeku.

Pani Silverman zresztą potrafiła nietylko brać od innych na rzecz Palestyny, lecz w pierwszym rzędzie opodatkowała własnego męża, uczyniła go sjonistą i wpłynęła na niego nawet, by sam zakupił coś w Palestynie. I oto niedawno dokonała w jego imieniu zakupu około 200 dunamów gruntu pod pardes w kolonji Riszon le Cijon. oraz kamienicy w Jerozolimie z myślą, by nietylko innych, ale i siebie — własną rodzinę sprowadzić do Palestyny.

O darze p. Silverman zdobywania zwolenników naszej sprawy opowiadali mi wiele jej bliscy towarzysze pracy. Opowiedzieli mi np. między innemi, że dzięki niej również wielu nie-Żydów w Ameryce obowiązało się stale płacić podatki na fundusze na rzecz Palestyny. Tak np. pewien senator amerykański J. W. Matcalf ze Stanu Rhode Island daje już w ciągu pięciu lat na rzecz Palestyny 1000 dolarów rocznie!

*

W Palestynie jest p. Silverman znana z swego miana „Matki żydowskiego legjonisty". Zapytałam więc kiedyś w prywatnej rozmowie panią Silverman, co ją pobudziło do zajęcia się szczególnie losem zwolnionych żołnierzy Żydowskiego Legjonu.

Jeszcze w dzieciństwie opowiedziała mi pani Silverman — przejmowałam się mocno historją o Makabeuszach. Urodziłam się w Kownie, ale jako 9-miesięczne przewieziono mnie do Ameryki. Wychowałam się już w wolnej atmosferze Stanów Zjednoczonych. Pamiętam zatem, że gdy dochodziły mnie wieści o pogromach Żydów w Rosji zawsze płakałam nie z bólu, że tyle padło ofiar, lecz z żalu, że dali się wyrżnąć, jak owce, że nie potrafili się obronić...

Gdy w Palestynie powstał Legjon Żydowski, mówiłam do dzieci swych z dumą: — Patrzcie! Mamy nawet po dziś dzień Makabeuszy, którzy oddają swe życie dla zdobycia z powrotem ojczyzny!

W r. 1925 — ciągnie swą opowieść p. Silverman dowiedziałam się o krzywdzie, jaka się stała naszym legjonistom, o zapłacie, jaką otrzymali za męstwo i odwagę. Kim byli ci legjoniści? Toć to była najlepsza młodzież nasza! Jechali przecież do Palestyny nie z krajów, gdzie panował ucisk, lub ubóstwo, jechali z „kraju dolarów", z Ameryki, w chwili, gdy kraj ten zbogacony na wojnie znajdował się u szczytu „prosperity".

Po wojnie, po powrocie z frontu, prosili ci członkowie Żydowskiego Legjonu, aby im pozwolono tu pozostać w ojczyźnie, którą okupili wszak własną krwią — i cóż?

Rząd angielski odesłał ich z powrotem do Ameryki, by tam ich zdemobilizowano — chcąc poprostu zdjąć z siebie odpowiedzialność wobec nich, by się ich pozbyć...

Uważam, że było obowiązkiem Egzekutywy sjonistycznej ich tu zatrzymać i osiedlić. 1100 legjonistów już zaaklimatyzowanych w Palestynie, młodych chłopców, nieustraszonych, wiernych synów narodu — czyż był to mało odpowiedni element chalucowy?

Zapaliłam się do myśli, aby naprawić tą krzywdę. Odtąd na wszystkich zjazdach i kongresach dobijałam się, by skolonizowano zwolnionych naszych legjonistów. Wskazywałam, że osiedlenie tej młodzieży obudzi wzmożoną chęć niesienia ofiar pieniężnych śród Żydów amerykańskich.

W r. 1927 przeprowadziłam wkońcu uchwałę na Kongresie, że legjoniści postawieni zostaną na pierwszym planie przy wznowieniu kolonizacji w Palestynie. W r. 1929 na konferencji sjonistycznej w Detroit ogłoszoną została uchwała w sprawie specjalnej kwesty funduszu 25.000 dolarów na rzecz kolonizacji byłych legjonistów. Na miejscu — zebrano 3000 dolarów. Stamtąd udałam się na kongres do Zurychu, gdzie już otrzymałam uroczyste przyrzeczenie Usyszkina, że Keren Kajemeth da mi 2000 dunamów ziemi w Wadi Chawarith dla „moich" legjonistów. Byłam wówczas u szczytu szczęścia. Wiedziałam, że słowo Usyszkina — to mur. A więc — ziemia będzie i pieniądze na kolonizację — też w Ameryce zdobędę.

Tymczasem zaraz po kongresie (w r. 1929) wybuchły wypadki sierpniowe. Moja kwesta i wszystkie inne musiały ustąpić miejsca apelowi Funduszu Pomocy. W Ameryce tymczasem zaczął się kryzys.

W r. 1931 na kongresie miałam już mniej „powodzenia" w mej sprawie. Brak pieniędzy nie pozwalał na przystąpienie do nowej kolonizacji.

— Dobry duch mnie natchnął — powiada z uśmiechem p. Silverman, by teraz jechać do Palestyny. Przyjechałam właśnie gdy Keren Kajemeth rozdzielał ziemię Wadi Chawarith pomiędzy różne grupy osiedleńcze. Usyszkin nie zapomniał swego przyrzeczenia. Zwolnieni legjoniści palestyńscy dostali wreszcie ziemię... Żądali, aby wyznaczono im osadę na najbardziej wysuniętej placówce, najbliżej granicy beduińskiej. Chcą znów być awangardą, i chcą być strażą żydowskiego życia i mienia, chcą przez swoją obecność w Palestynie zapewnić pokój i bezpieczeństwo żydowskich osiedli — kończy swe opowiadanie moja interlokutorka.

Mirjam Wolman-Sieraczkowa.



PONIEDZIAŁEK, 26 WRZEŚNIA.

Kraków (312.8). 11.58 Sygnał, hejnał. 12.10 Przegląd prasy, 12.20 Gramofon. 12.40 Komunikat meteorologiczny, 12.45 Gramofon, 15 Komunikat gospodarczy, 15.10 Gramofon, 15.30 Przegląd komunikacyjny, 15.40 Gramofon. 16.35 Dla rybaków, 16.40 Pogadanka francuska — L. Roquigny. 17 Koncert Policji Państw. (dyr. Sielski): Leoncavallo, Moniuszko, Drigo, Fall, 18 Odczyt W. Adolfa (Wilno:: „Sześcionożni natogowcy". 18.20 Muzyka lekka, 19.15 Rozmaitości, 19.35 Dziennik prasowy, 19.45 „Ojciec Figara") w 200-lecie urodzin Beaumarchaisa) — dr. M. Brahmer. 20 Ludwik Lawiński w swoim repertuarze. 20.35 Feljeton p. Duszy Czary „Historja teatru rumuńskiego". 20.50 Koncert: pp. St. Millerowa (sopr.), M. Szaleski (altówka), L. Urstein (fortp.): Ariosti, Martini, Ravel, Wieniawski. Liszt, 21.50 Dziennik prasowy, 22 Muzyka taneczna.

Warszawa 1411.8). 11.58—19.45 p. Kraków, 19.45 Skrzynka rolnicza, 20—23.30 p. Kraków.

Katowice (408.7). 11.58—14 p. Kraków, 14 i 15 Komunikaty gospodarcze, 15.10—16.25 p. Kraków, 16.25 Skrzynka pocztowa techniczna, 16.40 do 19.45 p. Kraków, 19.45 „Akcja ratunkowa w nieszczęśliwych wypadkach spowodowanych przez prąd elektryczny" — dr. Cięciała, 20.23.30 p. Kraków.

Lwów (380.7). 11.58—16.30 p. Kraków, 16.30 Akcja „Radjo dzieciom", 16.40—19.45 p. Kraków, 19.45 Skrzynka techniczna, 20—22 p. Kraków. 22 Piosenki lekkie: W. Hilsenrath (tenor), 22—23.30 p. Kraków.

Sztutgard (360.6). 12, 13.30, 17 Muzyka, 22 „Knigge 1932" — St. Grossmann, 23 Koncert lekki.

Rzym (441.2). 17.30 Muzyka, śpiew, 20.45 Muzyka lekka.

Praga (488.6). 21 Koncert skrzypcowy A. Bartfeldowej (Brahms, Duszkin), 21.30 Koncert fortepian. (Bach, Raneau, Haydn).

Wiedeń (517.2). 16 „Znotatnika Boethevena"— E. Heller, 17 Kapela, 20.05 Wiedeńka w muzyce ludowej (kwartety). 22 Jazzband, śpiew.

Czy Dawid Ross był szpiegiem?

Policja paryska ma obecnie twardy orzech do zgryzienia, najlepsi jej agenci wysilają się nad wyjaśnieniem tajemnicy zamordowania Dawida Rossa. Onegdaj zgłosił się syn Dawida Rossa, bogatego kupca angielskiego żyjącego w Paryżu, do policji paryskiej i oznajmił jej, że zastał swego ojca zamordowanego w jego willi. Policja natychmiast udała się do willi Rossa i skonstatowała że zwłoki leżały twarzą ku ziemi, związane drutem. Lekarz stwierdził śmierć przez uduszenie.

Dawid Ross był bogatym kupcem angielskim i zastępcą w Paryżu rozmaitych angielskich firm tekstylnych. Od 27 lat był żonaty, ale z żoną żył w separacji. Był alkoholikiem i w stanie pijaństwa zrzecał się nad żoną, która dlatego większą część roku przepędzała u swych krewnych angielskich. Ostatnio przebywała już cztery tygodnie w Anglji.

Syn liczy lat 26 i jest buchalterem w pewnej firmie hotelowej. I on nie mieszkał razem z ojcem, a tylko przypadkowo udał się do jego mieszkania, chcąc zabrać stamtąd aparat fotograficzny. Z początku policja podejrzewała syna o dokonanie morderstwa, ale syn potrafił wykazać zupełne swoje alibi.

Śledztwo policyjne ustaliło, że nie chodzi tu o mord rabunkowy, mordercy bowiem niczego nie zabrali. W mieszkaniu zastano olbrzymi nieład, z czego wnioskować można, że mordercy poszukiwali tylko jakiegoś dokumentu. Zachodzi przypuszczenie, że Ross uprawiał we Francji szpiegostwo i że zamordowany został przez sprawców, którym zależało na uzyskaniu dokumentów szpiegowskich.

Wstęga orderowa jako szelki do spodni

Pewien wysoki oficer angielski, który od lat jest już spensjonowany, chciał w Londynie kupić sobie szelki. Ku swemu oburzeniu skonstatował, że właściciel sklepu przedłożył mu szelki sporządzone z materjału takiego samego jak wstęga wysokiego odznaczenia, jakie otrzymał na wojnie. Zaczął badać całą tę sprawę i doszedł do tego, że ministerstwo wojny posiadało jeszcze kilka tysięcy metrów tej wstęgi, którą sprzedało rozmaitym kupcom, żądając z początku, by wstęgę przefarbowano na czarno. Okazało się jednak, że procedura farbowania jest zbyt kosztowna, dlatego ministerstwo cofnęło ten warunek. Oficer ogłosił całą tę sprawę w prasie, a do tego protestu przyłączyli się potem wszyscy inni oficerowie, którzy otrzymali odznaczenia na takiej samej wstędze orderowej. Dowiedział się też o tem król angielski, który zażądał wyjaśnienia sprawy. Wyłoniono komisję, która ma stwierdzić, kto właściwie zawinił, że ze wstęg orderowych uczyniono szelki do spodni.

Działo się to w Anglji w roku 1932...

Wiedza i rozrywka

Rok I. Nr. 19

Żydzi na dworach cesarzy rzymskich

W świetle badań nowoczesnych

Okres „protektoratu" Rzymu nad Palestyną, aż do stłumienia powstania i zburzenia Jerozolimy, był okresem względnej symbiozy politycznej, połączonej z powolnem przenikaniem cywilizacji helleńsko-rzymskiej w żydostwo ówczesne, a zwłaszcza w jego warstwy „górne". Skończyło się na tem, że zczasem szereg wybitnych Żydów stanęło po stronie Rzymu przeciw tendencjom niepodległościowym własnego narodu, zyskując w ten sposób przyjaźń „władców świata". Przyjaźń cesarzy dla przedstawicieli narodu żydowskiego ustaje z chwilą upadku względnej niepodległości Palestyny, co wskazuje na polityczny podkład tej „przyjaźni". Cesarze rzymscy starali się pozyskać władców Palestyny, urabiając ich na lojalnych sprzymierzeńców, którychby można wygrywać przeciw samym Żydom i innym krnąbrnym ludom na dalszym Wschodzie. Pragnęli to osiągnąć najprostszą drogą, wychowując przyszłych królów żydowskich i wpływowych ludzi pod swojem okiem. Książęta zaś żydowscy zdążają do Rzymu, aby poznać i wchłonąć tamtejszą kulturę, oraz aby móc uzyskać pewne łaski dla narodu lub przywileje dla siebie wprost od imperatorów, jako suwerenów państwa żydowskiego.

O Żydach przebywających w tym okresie na dworach rzymskich znajdujemy najautentyczniejsze informacje u słynnego historyka *Josepha Flaviusa*, który sam wszak był takim gościem cezarów. Cały szereg odnośnych wiadomości źródłowych przytaczają nowsi *historycy włoscy i niemieccy*, a także *Graetz*. Z uczonych polskich wiele wzmianek poświęcił temu przedmiotowi *Kazimierz Morawski* („Rzym i narody", Kraków 1924), a niedawno opracował ten temat dosyć wyczerpująco *Stanisław Dedio* w „Kwartalnniku Klasycznym" (za r. 1930). W niniejszym artykule postaramy się przedstawić w zarysie materjał zebrany dotąd w tym historycznie ciekawym przedmiocie.

* * *

Przez dwór rzymski przewija się przedewszystkiem cała prawie *dynastja Herodjańska*, począwszy od jej założyciela Herodesa Wielkiego. Synowie jego bawią tam krótko, przeważnie dla studjów, a wnukowie i prawnukowie dłużej, załatwiając często pomyślnie prośby Żydów z Palestyny lub diaspory. Z chwilą zaś, gdy z łaski Rzymu obejmują władzę w swym kraju, uprawiają politykę filorzymską i kulturę łacińską. Urządzają świątynie, zakładają miasta pod auspicjami Rzymu i nadają im imiona cesarzy (Caesarea, Tiberias, Sebaste, Agrippiada i in.). Za żyłe te stosunki rozpoczął *Herodes*, który z polecenia Antoniusa, otrzymał z rąk senatu tron żydowski (w r. 40 prz. Chr.). To mianowanie uważał Rzym za zręczne posunięcie w wojnie z Partami. Herodes składał też hołdy wodzom rzymskim i służył im wskazówkami w czasie wypraw wschodnich. Za to cesarz August, chociaż Żydów nie lubił, miał nadać Herodesowi tytuł swego „przyjaciela" oraz bardzo gościnnie przyjmował go w czasie jego trzykrotnego pobytu w Rzymie.

Szczególną opiekę roztoczył August nad synami Herodesa. Najwcześniej przybyli do Rzymu dla kształcenia się trzej jego synowie, z których najmłodszy, nieznany z imienia, zmarł w stolicy. Dwaj zaś starsi, *Aleksander* i *Aristobul*, przebywali tam lat pięć, goszczeni i przyjmowani przez cesarza i najznakomitszych Rzymian, jak Asiniusa Pollio i in. Po powrocie do Palestyny, młodzieńcy popadli w sieć niecnych intryg najstarszego syna Herodesa, *Antipatra* (zrodzonego z poddanki, Dory Jeruzalemitki), który z kolei wyjechał na studja do Rzymu, pod opieką Marka Agrippy, a później spowodował uduszenie obu młodszych książąt na rozkaz Herodesa (w r. 7 prz. Chr.). Dwaj dalsi synowie Herodesa. *Archelaos* i *Philippos*, a później *Antipas* odbywają potem swe studja w Rzymie, a po straceniu przewrotnego Antipatra, otrzymują z rąk Augusta władzę. Wraz z nimi przybywa do Rzymu *matka książąt* i inni krewni Herodesa. wśród nich jego siostra *Salome*, wielka intrygantka, ciesząca się względami cesarzowej Liwji, której umierając zapisała cały swój majątek. Przybyło też *poselstwo z Palestyny* złożone z 50 osób, prosząc by usunąć synów Herodesa od tronu, a kraj oddać wprost pod zarząd Rzymu. Augustus jednak podzielił państwo Herodesa na 3 części, oddając je poszczególnym braciom.

W miarę jak władcy ci nie odpowiadali zamiarom Rzymu, ten usuwał ich i zagarniał ich dzielnice. Na skutek skargi posłów żydowskich na srogość Archelaosa, wezwał go Augustus do Rzymu i wprost stamtąd zesłał na wygnanie do Vienny w Galji. Również Antipas, który przybył do Caliguli po tytuł królewski, uległ oskarżeniu o knowania antyrzymskie i poszedł na wygnanie do Lugdunum (dzisiejszy Lyon we Francji) w r. 39 po Chr.

Prócz Żydów przybyłych dorywczo w sprawach politycznych do Rzymu, żyła tam osiadła na stałe w cieniach dworu cesarskiego synowa Herodesa, *Berenike*, żona tragicznie zgładzonego Aristobula, a późniejsza kochanka Tytusa. Zaprzyjaźniła się ona do tego stopnia z Antonją, synową Liwji, że dzieci ich chowały się wspólnie i zawarły ze sobą trwałą przyjaźń brzemienną w następstwa polityczne. Syn jej *Agrippa I.* stał się najmilszym towarzyszem nietylko dzieci Antonji, Germanica i Claudiusa, ale także i Druzusa, syna Tiberiusa. Flavius opowiada wiele szczegółów o tych stosunkach późniejszego króla żydowskiego z Rzymem. Z polecenia Tiberiusa towarzyszył on jego adoptowanemu wnukowi Caliguli, przed którym podczas pewnej przejażdżki wyraził życzenie, by Tiberius już raz umarł, a Caligula objął tron. Słowa te podsłuchał woźnica i doniósł Tiberiusowi. Agrippę okuto w kajdany i osadzono w więzieniu, które trwało tylko pół roku, do śmierci Tiberiusa. Caligula objąwszy władzę, uwolnił Agrippę, ozdobił go godnością pretora i wreszcie wdział purpurę królewską. Agrippa zato zaopiekował się jeszcze Caligulą, gdy ten umierał po zamachu w 41 r. Agrippa pośredniczył też w Rzymie w wyborze jego towarzysza lat dziecinnych Claudiusa na cesarza. Ten odpłacił się, oddając mu całą Palestynę i Samarję wraz z resztą prowincyj. Na prośbę Agrippy, Caligula cofnął niegdyś rozkaz postawienia swego posągu w świątyni jerozolimskiej... a teraz za jego inicjatywą, brat jego *Herodes* otrzymał panowanie w Chalkis pod Libanem. Panowanie Agrippy było też dla samej Palestyny okresem rozwoju i świetności.

Syn jego *Agrippa II*, który bawił w Rzymie od 10 roku życia i był wychowankiem Claudiusa, utrzymywał z dworem niemniej zażyłe stosunki Po śmierci Herodesa w Chalkis, objął jego tron oraz opiekę nad świątynią w Jerozolimie i prawo mianowania arcykapłanów. On to w Cesarei nadmorskiej sądził św. Pawła.

Agippa II utracił jednak kontakt z własnym narodem. Jego obojętność wobec religji, a jeszcze więcej shellenizowana dusza i filorzymskie nastawienie oddaliły go od większości narodu. W chwili *wybuchu powstania* w r. 66, przyspieszonego uciskiem ze strony prokuratorów rzymskich, król Agrippa bawił w Egipcie z gratulacjami u spoganiałego Żyda Tiberiusa Alexandra, który z ręki Nerona świeżo otrzymał prefekturę Egiptu. Wróciwszy do Jerozolimy, zastał już ku swemu przerażeniu rozpoczęcie kroków wojennych. Wypadki dziejowe potoczyły się już po znanej linji, doprowadzając do zburzenia świątyni przez Tytusa i zagłady resztek niepodległości państwa żydowskiego.

Prócz książąt, przebywali też i inni Żydzi na dworze rzymskim. Wiemy z relacyj Flaviusza o niewolnicy cesarzowej Liwji, imieniem *Akme*, która dopomagała Antipatrowi w jego niecnych intrygach i zginęła na rozkaz Augusta. Za Tiberiusa przebywał w Rzymie *Thallus Samarytanin*, który swemi usługami podtrzymał zachwianą pozycję Agrippy II. Dalej wiemy też o pobycie na dworze rzymskim *aktora mimicznego, Żyda Alityrusa*, ulubieńca cesarzowej Poppei. On to właśnie przedstawił cesarzowej swego współwyznawcę *Josephusa*, który przybył z Jerozolimy, by wyprosić uwolnienie trzech więzionych kapłanów. Dzięki protekcji aktora żydowskiego i za pomocą judaizującej cesarzowej wyjednał Josephus u Nerona wolność dla więźniów.

Ten właśnie Josephus, wróciwszy do Palestyny w czasie powstania, jako dowódca twierdzy Jotapta dostał się do niewoli. Tu przepowiedział zwycięskiemu wodzowi Wespazjanowi godność imperatora. Gdy się ta przepowiednia po 2 latach spełniła, cesarz wyzwolił jeńca i potem Tytus zabrał go do Rzymu. Tu przybrawszy imię Flaviusa napisał swe słynne „Dzieje wojny żydowskiej" (po łacinie), uświetniając w nich czyny Rzymian. Poza tą tendencją, dzieło to posiada dużą wartość objektywną, choćby dlatego, że Flavius stwierdza tylko to, co później stało się pewnikiem, że walka poszczególnych narodów z wszech potęgą Rzymu jest wprost szaleństwem. Tytus uznał jego dzieło za oficjalne, kazał umieścić je w bibljotece państwowej, a *autorowi żydowskiemu wzniesiono statuę w stolicy imperium*.

Inne dzieła Josephusa pisane w Rzymie, jak

„Starożytności żydowskie", „Contra Apionem" i „Autobiografja" miały na celu *uświetnienie dziejów i religji Żydów*, oraz obronę własnej osoby przed zarzutami. Wiele życzliwości okazywał też Josephusowi następca Tytusa, Domicjan i jego żona.

Mimo jednak podziwu dla potęgi Rzymu, nie uległ Flavius bezwzględnie jego czarowi i kulturze. *Nie wyrzekł się przecież miłości do swego narodu i jego religji.* Czuł się Żydem, pragnął świetności swego kraju, choć brakło mu sił, by polec w jego obronie. On to pierwszy wyraził wówczas wiarę, że nadejdzie czas, kiedy runie potęga Rzymu, a głoszona przez Żydów religja, kultura i idea sprawiedliwości, zatriumfują nad światem.

Na Józefie Flaviusie kończy się też galerja Żydów przebywających na dworze cesarzy rzymskich.

Dr. M. Korzennik.

Hiszpanja—kraj kontrastów

Reportaż Ilji Erenburga

Współczesna literatura europejska roi się od reportażów. Nic w tem dziwnego. Obecna niepewna sytuacja polityczna i ekonomiczna całego świata, daje niezwykle wdzięczny w tym kierunku temat.

Od blisko dwóch lat, nie schodzi Hiszpanja ze szpalt prasy światowej, jako kraj przewrotów i permanentnej rewolucji. Czytelnik dzienników z niezliczonej ilości telegramów i listów o Hiszpanji w przeważającej części ze sobą sprzecznych, mógł sobie wyrobić zdanie nie tyle o chaosie panującym w Hiszpanji, ile o tendencyjności źródeł, z których wiadomości te pochodzą.

Że tak jest faktycznie, przekonywuje nas reportaż o Hiszpanji globetrottera wśród pisarzy, doskonałego znawcy krajów i ludzi Ilji Erenburga p. t. „Spanien heute", wydany nakładem Malika w Berlinie *.

Jakkolwiek i książka ta, jak każdy prawie reportaż dotykający polityki i zagadnień społecznych, nie jest wolną od tendencji, to jednak wypełnia poważną lukę w literaturze reportażów a w szczególności, gdy chodzi o oświetlenie stosunków w Hiszpanji republikańskiej.

Ostrzem swej ciętej satyry, brutalnie zrywa Erenburg maskę obłudy współczesnej republiki hiszpańskiej, pod którą ukazuje się nam niezmieniona Hiszpanja Alfonsa XIII.

Nic w Hiszpanji się nie zmieniło, nastąpiła tylko zmiana dekoracji. Hiszpanja pozostała nadal krajem najskrajniejszych kontrastów, krajem wszystkich epok, krajem przepychu i beztroski obok nędzy i niesprawiedliwości.

Już w naturze samego kraju leżą kontrasty. Gdy jedna część kraju jest skalnem pustkowiem, to druga niezwykle urodzajną krainą. Gdy chłop na skalnem pustkowiu jest właścicielem ziemi z której nic prócz żołędzi wydobyć nie może, to w urodzajnej krainie jest bezrolnym najemnikiem, tam i tu w najskrajniejszej nędzy żyjącym.

Pośród nagich i bezludnych skał Kastylji wije się wspaniała szosa asfaltowa a na niej kroczy leniwie osiołek, będący jedynym majątkiem kilku rodzin, z których każda w inny dzień nim na swoje marne życie zarabia. Obok sunie wspaniała Hispano-Suiza a w niej wytworny kaballero, nie mogący z nudów w mieście usiedzieć.

Madryt, miasto drapaczy chmur i nowoczesnych budowli obok muzealnych zabytków. Na rogach ulic pełno pucybutów, wydobywających najwyższy „glanz" z obuwia eleganckich kaballero, którzy ostatniego peseta wydadzą, by blask ich obuwia innym nie ustępywał.

Kawiarnie pełne. Siedzi w nich przeważnie inteligencja. Za ostatniego grosza wyelegantowani kaballero, którzy codziennie krawat zmienić muszą, bodaj wartości jednego peseta, piją Wermut lub kawę, bo to jest najtańsze i dyskutują na różne tematy.

Inteligent hiszpański jest indywidualistą zapalonym. Namiętnie zwalcza państwo i wszystkie jego urządzenia, choć marzeniem jego jest — posada rządowa.

Siedzą inteligenci na tarasach kawiarń i marzą o posadach rządowych, któreby nie wymagały pracy, marzą o nowej rewolucji, któraby im zapewniła beztroski żywot. Hiszpanja pozostała ojczyzną Donkiszotów.

Niski jest poziom inteligencji hiszpańskiej. Jeden z adwokatów madryckich wyraził wielkie zdziwienie, gdy słyszał, że Holandja jest krajem w Europie, a nie pasmem górskiem, jak to sobie wyobrażał. Inny z adwokatów zapytał autora o zdrowie Lenina.

Głównym tematem nawet najpoważniejszych dzienników hiszpańskich jest walka byków, loterja i opisy uroczystości rodzinnych rodów szlacheckich. W dziale anonsów moc jest tego rodzaju ogłoszeń: „Młody przystojny mężczyzna, szuka opiekunki dowolnego wieku z dobrem sercem, 150 pesetów miesięcznie" i t. p. W Hiszpanji są bowiem dwa rodzaje ludzi: jedni — nieponie, elegancko odziani, drudzy — w łachmanach od wschodu do zachodu słońca pracujący.

Na ulicach pełnych wytwornych kaballero, uganiają bose dzieci, żebrzą setki najokropniejszych kalek, wałęsają się głodni i obdarci bezrobotni.

Wspaniałe kościoły zdobią cały kraj, pod ciężarem klejnotów uginają się statuy świętych, a statystyka zgonów dzieci z niedokarmienia wzrasta w zastraszający sposób.

Miasta budowane iście po amerykańsku, przemysł wyposażony w nowoczesne maszyny, olbrzymie zakłady elektryfikacyjne, a kilka kilometrów dalej, wsie, które żarówki jeszcze nie widziały.

Dziś zrozpaczony głodem i brakiem pracy tłum podpala kościoły, jutro ci sami ludzie ostatniego grosza wydają na mszę.

Przekupstwo i wymuszenie jak za czasów Alfonsa XIII, jest dzisiaj wszechwładne. W zatargach ulicznych policjant temu przyznaje rację od kogo więcej otrzymał, to samo we wszystkich, nawet w najwyższych urzędach.

Jak w mieście tak i na wsi rewolucja nic nie zmieniła; szyld się tylko zmienił. W szkole, w tym samym kajecie, w którym dzieci pisały wypracowanie szkolne o miłościwym królu Alfonsie XIII, piszą dziś o miłościwej republice, pozatem jak dawniej: boso do domu po zmarzłych kamieniach, głodowe skurcze żołądka, matka w domu poraz dziesiąty wije się w bólach porodowych, dwa ziemniaki i kilka skradzionych kasztanów i sen na gołej ziemi.

Opisy nędzy hiszpańskiej nie znajdują równych. Chłop kastylijski odżywia się żołędziami i kasztanami. Rzadko wśród nich znaleźć można młodych, są tam albo dzieci do 20-go roku życia lub starcy powyżej 30-tki.

Pozostały latyfundja i bezprzykładny wyzysk chłopów, od wieków opłacających dzierżawę. Klasztory są nadal ważnym czynnikiem kraju, posiadając kolosalne majątki ziemskie, udziały w przemyśle i hutnictwie.

Malaga, miasto słodkiego wina, jest miastem goryczy. Tu jest centrum akcji antyklerykalnej. Z 37 kościołów Malagi, 36 zostało spalonych. Tu każdy robotnik posiada ukrytą broń, będąc każdej chwili gotowym do rewolty.

Robotnik hiszpański należy do najgorzej płatnych w Europie, i dlatego przemysł hiszpański mimo lichej organizacji, wytrzymuje konkurencję zagranicy. Mimo tego jednak, poziom intelektualny robotnika hiszpańskiego przewyższa poziom inte-

* Ilja Erenburg, „Spanien heute", Malik — Verlag Berlin, Juni 1932.

B. LINDY.

Feliz viaje

Powolnym krokiem przystąpił Pablo Cortez do wielkiego lustra i jednem spojrzeniem skontrolował raz jeszcze swoją postać, której dystyngowaną i dyskretną elegancję odbiła wiernie gładka tafla. Gorzki uśmiech skrzywił jego usta, gdy pomyślał, ile trudności i wyrzeczeń kosztowało go utrzymanie tego jedynego kapitału, jaki mu pozostał to jest wytwornej powierzchowności.

Ocknął się z tych myśli, usłyszawszy powitanie:

— Hola, Cortez, que tal?

Obok stał brunatny argentyńczyk, wyciągając do niego serdecznie rękę.

— Minari, zagraj nam potem „Feliz viaje"... — Ty wiesz...

— Czy przyjdzie dzisiaj znowu?

Minari wszedł bocznem wejściem do czerwonozłotej sali tanecznej wielkiego hotelu i powitał czekających już na niego członków swojej orkiestry jazz-bandowej. Uważnem spojrzeniem obrzucił stoliki i potrząsnął z zamyśleniem głową, ujrzawszy w głębi, przy wiadomym sobie stoliku, wiotką złotowłosą pannę w towarzystwie starszej, dystyngowanej damy.

...Przyszła zatem, a Pablo Cortez znowu będzie siedział przy tym stoliku z pałającemi oczyma a potem będzie tańczył to nieporównane tango swojej ojczyzny „Feliz viaje".

•

— Moment please mr. Cortez! — Dyrektor hotelu przystąpił do młodego człowieka, przechadzającego się nerwowym krokiem po hallu. — Czy wolno mi przypomnieć panu ten punkt naszej umowy, w którym jest zastrzeżone, iż winien się pan w równej mierze poświęcać wszystkim gościom naszego zakładu?

— Co pan ma na myśli?

— Mam wrażenie, panie Cortez, że w ostatnich dniach pańskie zainteresowanie zwraca się szczególnie ku jednej osobie. Proszę nie zapominać, że jest pan tutaj nie gościem, ale tancerzem i życzę sobie, abyś pan zajmował się również temi damami, które są może mniej pociągające... Sądzę, że pan mnie rozumie.

Cortez skłonił się milcząco i wszedł do sali, z której dolatywały pierwsze dźwięki jazzbandu. Dyrektor potrząsnął głową, patrząc za nim: Cortez był jego najlepszym tancerzem, nie narzucający się, dyskretny, z nienagannemi manierami... — Ale nie uchodziło jednak, że już przez dwa dni tańczył wyłącznie z tą jasnowłosą Szwedką. Przecież były w sali także i inne damy, naprzykład ta mrs. Leach.. Jedna z najlepszych klijentek zakładu... Zapewne, mało pociągająca dla takiego młodego chłopca — ale...

•

— Patrz mamusiu, on jest tam — powiedziała Ingrid Alstroem do starszej damy, która dyskretnie skierowała swoje lorgnon na Corteza. Piękny mężczyzna, ani słowa, ale jak się to mogło stać, że jej jedyna ukochana córka od dwuch dni chodzi jak we śnie? Jej jasnowłosa chłodna Inga, od lodowatej obojętności, której odbijały się konkury wszystkich najlepiej zapisanych kandydatów do małżeństwa w ich okolicy?... Nie chce sprzeciwiać się woli swego dziecka, ale czy ten jej wybrany będzie odpowiedni dla niej na męża?...

Nagle przygasło światło w sali. Minari stał wyprostowany przed pulpitem, ze skrzypcami pod brodą i tajemniczo a podniecająco zabrzmiały pierwsze takty egzotycznego „Feliz viaje".

Cortez przeszedł przez całą długość sali, niezwykle blady, jakby z rodzajem przekory w ruchach, co jeszcze podkreślało niezwykły urok jego postaci. Pochylił się głęboko swoją czarną czupryną przed jasnowłosą dziewczyną — a gdy tak różna, ale z tego powodu jeszcze bardziej zwracająca uwagę parę, ukazała się w kole tańczących, mimowoli oczy wszystkich skierowały się na nią.

Z wysiłkiem całej energji Cortez opanował się podczas pierwszych powolnych kroków tanecznych tak, że mógł zupełnie spokojnym głosem odpowiedzieć na pytanie swojej partnerki, co właściwie znaczy „Feliz viaje".

— Szczęśliwej podróży — odpowiedział myśląc przytem: — Ach, podróż z tobą... ty...

Od jednego ze stolików ścigał go pełen irytacji wzrok siedzącej samotnie, wystrojonej damy — mrs. Leach — myśli Cortez i mimowoli przypomina sobie rozmowę z managerem. — Ach, co tam... przecież on jest także człowiekiem... A w tej chwili trzyma w ramionach najcudowniejszy ze swoich snów...

— Odjeżdżamy dziś wieczór, panie Cortez —

ligenta, wszyscy są zorganizowani i niezwykle solidarni. Związki zawodowe same utrzymują bezrobotnych, wobec braku odpowiednich instytucyj państwowych.

Umiłowanie swobody robotnika hiszpańskiego jest niezwykłe. Gdy Ford założył swą fabrykę w Barcelonie, trudno mu było mimo masy bezrobotnych znaleźć robotników. Nie chcieli się poddać jego metodom mechanizacji człowieka, bowiem oni widzą w pracy nie tylko konieczność dla zdobycia środków do życia, ale pewną potrzebę życiową.

Tym cechom charakteru robotnika hiszpańskiego zawdzięcza anarchizm swe kolosalne wpływy w związkach robotniczych.

Cortezy (parlament hiszpański) przedstawiają oryginalny widok. Nikt nikomu nie przeszkadza, nikt też nikogo nie słucha. Każdy jednak musi gadać i grzmieć na wszystkich i na wszystko. — Don Kichoci walczą z wiatrakami. —

Oprócz armji i policji istnieje Gwardja cywilna, coś w rodzaju milicji faszystowskiej lub G. P. U., będąca postrachem robotników i chłopów oraz rewolucjonistów wogóle.

Żandarmi ci są doskonale płatni, lepiej aniżeli nauczyciele lub urzędnicy z akademickiem wykształceniem. Hiszpanja ma ich 40.000, gdy nauczycieli zaledwie 36.000.

Obyczaje w Hiszpanji mało się od czasów średniowiecza zmieniły. Panna z obywatelskiego domu nigdy bez opieki osoby starszej na ulicy pokazać się nie może, a narzeczeni tylko przez okno o miłości szeptać sobie mogą.

Ulubionem słowem Hiszpanów jest „jutro". Im się nigdy nie spieszy, nie znają punktualności nawet w urzędach państwowych, które dopiero o 12-tej w południe przystępne są dla interesentów. W jednym atoli uznają punktualność i regularność t. j. w rodzeniu dzieci. Co rok jedno — to jest reguła.

Nic się zatem nie zmieniło, nędza, niesprawiedliwość i ciemnota dalej panują w Hiszpanji, nosząc w swem łonie zarzewie nowej rewolucji.

Jak na wstępie zaznaczyłem, książka ta nie jest wolną od tendencji. Nie można żądać od autora będącego wyraźnym wyznawcą idei komunistycznej (w książce wyraźnie daje się to wyczuć), by nie pozwolił sobie na wycieczki, i to dość ostre, pod adresem socjalnej-demokracji hiszpańskiej i II Międzynarodówki, zarzucając im „zdradę" interesów hiszpańskiej klasy robotniczej.

Rewolucja w Hiszpanji, zdaniem autora, jeszcze się nie skończyła, jeszcze robotnicy i chłopi nie wypowiedzieli swego ostatniego słowa.

Narazie republika opiera się na gwardji cywilnej i wątpliwej wartości generałach z gen. Sanjurio na czele, który tak dobrze jak zdradził króla, zdradzić może republikę. (Książka wyszła w czerwcu 1932. a w międzyczasie w rzeczywistości gen. Sanjurio dokonał rewolty w Sewilli, która została stłumiona a on skazany).

Reportaż Erenburga stanowi ważny przyczynek do poznania Hiszpanji i narodu hiszpańskiego.

Menasche Hollander.

„Węgiel zwierzęcy" i jego właściwości lecznicze

Najważniejszy wynalazek chemiczny ostatnich lat 30-tu

Szkoła medyczna w Wiedniu wynalazła podczas wojny środek leczniczy, który zastosowany został natychmiast przez wszystkie państwa wojujące i uratował życie setkom tysięcy ludzi. Środkiem tym to węgiel, uzyskany ze spalonej krwi lub kości zwierząt, „Węgiel zwierzęcy" posiada tę cudowną właściwość, że wchłania wszelkie trujące zarodki i substancje, względnie że wchodzi z niemi w związki chemiczne i w ten sposób je unieszkodliwia. Nieco „węgla zwierzęcego" wprowadzonego do kiszek, czyści je z wszelkich trujących bakteryj, które powodują choroby kiszek. Środek ten jest zatem z doskonałym skutkiem stosowany w wypadkach biegunki, cholery, dezynterji i innych chorobach zakaźnych.

Dalsze badania „węgla zwierzęcego" uwieńczone zostały bardzo pomyślnym rezultatem, do tego stopnia, że **uczeni amerykańscy oświadczyli, że „węgiel zwierzęcy" jest najważniejszym wynalazkiem chemicznym w ostatnich 30 latach.**

Wiedziano już dawniej, że „węgiel zwierzęcy" posiada właściwość wchłaniania innych substancyj, lecz właściwość ta była bardzo słaba i krótkotrwała, stąd też nie przypisywano jej większego praktycznego znaczenia. Dopiero kiedy udało się powiększyć stokrotnie właściwości wchłaniania węgla zwierzęcego i wynaleziono sposób, umożliwiający kilkakrotne jego użycie, olbrzymie jego znaczenie stało się jasne.

W związku z temi badaniami wykryto szereg materjałów, które — odpowiednio spreparowane — wykazują podobne właściwości jak, „węgiel zwierzęcy", i stąd nazwane zostały „węglem aktywnym".

Podobną aktywność wykazują n. p. pewne kaoliny.

Materjały aktywne znajdują już bardzo szerokie zastosowanie. Jeszcze podczas wojny używano odpowiednio spreparowanego węgla drzewnego, nazwanego „karboraffina" do masek gazowych. Obecnie materjały aktywne mają szerokie zastosowanie przy odzyskiwaniu substancyj drogocennych, które dotąd ginęły w postaci ulatniających się gazów benzolu, eteru, benzyny i t. d.

Wielka ilość rozpowszechnionych dzisiaj przedsiębiorstw technicznych, jak wytwornie filmów, sztucznej skóry i produktów gumowych, które zużywają wielkie ilości tych łatwo ulatniających się rozczynów, może po tak niskich cenach dostarczać swych wyrobów jedynie dzięki temu, że za pomocą materjałów aktywnych może chwytać i ponownie użyć ulatniające się rozczyny.

„Węgiel aktywny" służy także w gazowniach do uzyskiwania cennego benzolu, a na terenach naftowych do chwytania gazoliny. W Ameryce używa się go również do suszenia owoców, które, jak wiadomo, tracą smak i zapach przy suszeniu w wysokiej temperaturze. Wielkie znaczenie posiadają materjały aktywne także przy czyszczeniu wszelkich olei dla celów popędowych, zastępując bardzo kosztowne rafinowanie.

Najszersze prawdopodobnie zastosowanie mają materjały aktywne przy preparowaniu wody do picia. Liczne zakłady wodociągowe posługiwać się muszą chlorem do czyszczenia wody z bakteryj. Usunięcia później chloru z wody, co dawniej było dość kłopotliwe, dokonują dzisiaj z łatwością materjały aktywne.

Szczególne znaczenie posiada „węgiel aktywny" jako „katalizator". (Kataliza jest to właściwość pewnych materjałów, któro dzięki swej obecności powodują lub umożliwiają związki chemiczne, bez ich współdziałania niemożliwe — przyp. red.). Przy jego pomocy udało się usunąć szkodliwe wyziewy siarkowe z fabryk chemiczno-metalurgicznych, przyczem zdobytej w ten sposób siarki, można jeszcze użyć do innych celów.

Mimo tak szerokiego zastosowania materjałów aktywnych nauka dotychczas nie zdołała zbadać, na czem polegają ich właściwości.

RELATYWIZM.

Mieszkający w podbiegunowej okolicy Eskimos wita znajomego, który mieszka opodal.

— Wyjeżdżasz w tym roku?

— Na zimę wybieram się z rodziną na południe.

— Dokąd?

— Do Grenlandji. (Thaler).

---

szepnął mu do ucha cichy, miękki głos.

Nie odrazu zrozumiał znaczenie tych słów. Ale potem ogarnęło go przerażenie i z trudem wyjąkał:

— Dzisiaj?

— Tak, wracamy do Szwecji, a mama będzie się cieszyć, jeśli pan zechce po tym tańcu dojść do naszego stolika. Chciałaby pana poznać. Opowiadałam jej o panu.

Bunt podniósł się w duszy Corteza. Usiąść przy tym stoliku, to znaczyło wykroczyć przeciw swoim obowiązkom. A jednak czuł, że musi to uczynić, bo tu było jego szczęście, miłość istoty, która mogła nadać znowu treść jego życiu, wyrwać go z tego poniżającego położenia, które ciężyło na nim nieznośnym ciężarem. Ale był winien tej dziewczynie bezwzględną szczerość... Dotychczas nie wiedziała, że jest płatnym tancerzem w tym zakładzie.

Grzmiące oklaski przywróciły go do rzeczywistości. Niewyraźnie widział wyfraczonych kelnerów, stojących wzdłuż ścian i zauważył, że pozostał sam jeden ze swoją tancerką, na środku sali, gdy orkiestra umilkła. Złożył podobnie jak inni ręce do oklasku i znowu zabrzmiało tango.

I znowu płynęli w przyćmionem świetle po gładkiej posadzce, stopieni w jedno dźwiękami tej muzyki, w której zlewała się namiętność południa z melancholją nieskończonych stepów argentyńskich. Tak, usiądzie przy tym stoliku na przekór całemu światu. A potem, może przy następnem tangu, znajdzie sposobność opowiedzieć jej o swojem chybionem, ale uczciwem życiu. Ona go zrozumie, uwierzy, że nie lekkomyślność, ale nieszczęśliwy zbieg okoliczności wtrącił go w to położenie... Uwierzy, że zdoła zerwać z tem życiem, aby pracować dla niej... ciężko pracować, by mógł stać się jej godnym, dla siebie ją zdobyć. Czuł z zachwytem, jak oddaje mu w tańcu całą swą istność, wdychiwał delikatną woń jej włosów...

— Ty... ty... — myślał — jesteś, będziesz moja... moja...

Znowu zabłysło światło, a Cortez odprowadził pannę Alstroem do matki.

— Czy mogę przedstawić ci mamo, pana Corteza?....

Pablo ucałował wyciągniętą do siebie rękę starszej damy, która patrzyła na niego badawczym wzrokiem. Poprosiła go, aby zajął miejsce i rozpoczęła się rozmowa. Mówiono o wrażeniach, jakie panie odniosły ze zwiedzenia Londynu, po równywano go z Paryżem. Były już zmęczone podróżą i cieszyły się z powrotu do swej cichej posiadłości w pobliżu Malmö.

Orkiestra grała teraz znowu slowfos, ale oboje nie czuli się usposobieni do tańca...

— Potem — myślał Pablo — przy tangu powiem jej... a jej miłość wszystko zrozumie i przebaczy...

Nagle do stolika przystąpił boy i oddał Cortezowi kartkę. Przebiegł ją szybko oczyma.

„Prosimy pana raz jeszcze, abyś spełniał swoje obowiązki tancerza i do następnego tańca zaprosił mrs. Leach. W przeciwnym razie, prosze uważać to pismo, jako natychmiastowe zwolnienie z posady. — Dyrekcja".

Cortez zgniótł kartkę w rękach... Na Boga! Wszak był zdany na to małe honorarjum i posiłki, otrzymywane w hotelu... Ale, odejść od tego stołu i zaprosić tę grubą amerykankę do tańca, to znaczyło obrazić te panie. Czy Ingrid zechce go zrozumieć, gdy potem wszystko jej wyjaśni? Sala kręciła mu się w oczach... Opodal stał manager... Musiał..., musiał..

Kapela zabrzmiała Pablo podniósł się z krótkiem usprawiedliwieniem... Stolik amerykanki wydawał mu się oddalony o setki metrów. Siedziała tam, gruba i zadowolona z siebie, jak pajęczyna. Zdawało mu się niemożliwością dojść aż do niej. Ale tylko nie dać nic poznać po sobie przed tymi wszystkimi ludźmi... Potem wszystko wyjaśni... Ta myśl dodawała mu odwagi.

— Zamówiłam sobie to samo tango, które pan przedtem tak pięknie tańczył, mr. Cortez — powiedziała ochrypłym głosem mrs. Leach. — Wstrząsnął się cały: — Na Boga, orkiestra grała znowu „Feliz viaje". Z trudem stłumił Pablo szyderski uśmiech. ...Och, jeszcze i to poniżenie!

Tańczył głucho, jak automat... Potem... potem — myślał z całem wytężeniem. Tylko jeszcze kilka minut przetrzymać... — Potem znowu wszystko będzie dobrze.

Gdy wreszcie przyszło to „potem", dźwięki tanga umilkły i Pablo mógł odprowadzić swoją damę na miejsce, wrócił szybko do tamtego stolika. Ale pań już nie było. Tylko na serwecie leżała zmięta kartka, którą nieopatrznie tam zostawił. A obok banknot pięciofuntowy, na którego brzegu było napisane: „Feliz viaje..."

MAŁY FELJETON.

MICHAŁ GESELL.

Przyjaciel zwierząt

Jak doniosły pisma angielskie, pewien anonim, pewien nieznajomy ofiarodawca podarował dziesięć miljonów funtów na angielskie towarzystwo ochrony zwierząt. Dziesięć miljonów funtów to i dzisiaj jeszcze około 320 miljonów złotych.

320 miljonów złotych daruje człowiek, żeby pomóc zwierzętom. I żeby instytucje które czuwać mają nad tem, żeby zwierzęta traktować po ludzku, mogły pracować wielkorzutnie. To człowiek naprawdę szlachetny.

Chowamy zwierzęta, żeby z nich korzystać w w naszem wyżywieniu. Chowamy zwierzęta, żeby się móc zabawić z niemi. Chowamy zwierzęta, hołdując naszej potrzebie władzy i naszej potrzebie miłości. Zawsze w jakimś punkcie jesteśmy i pozostajemy „panami“: czyto, kiedy krowę zarzynamy i zjadamy ją potem jako gulasz, czy kiedy pieścimy psa i zmuszamy go do „służenia“. Dobrą jest rzeczą, że istnieją stowarzyszenia ochrony (i głupiej potrzebie miłości), że wytaczają granice humanitarności (zarówno ku górze jak i ku dołowi).

W każdymbądź razie: kiedy nieznajomy człowiek daruje 320 miljonów złotych, „żeby idea ochrony zwierząt kwitła i prosperowała. wyłania się jednak jedno pytanie. Czy tych miljonów nie byłoby lepiej użyć na cele myśli ochrony człowieka? Żyje dziś na naszej planecie z pewnością równie tyle miljonów istot ludzkich. ile wynosi suma tego daru, żyje z pewnością w takiem położeniu, że w porównaniu z niem sytuacja życiowa ucywilizowanych zwierząt wydać się musi poprostu — rajska. Być może, że ten przyjaciel zwierząt postąpiłby lepiej jako przyjaciel ludzi. Może fakt, że suma 320 miljonów złotych byłaby tylko kroplą na rozpalonym kamieniu dzisiejszej nędzy, może ten fakt nie powinien go był powstrzymać od tego, żeby kroplą tą zrosić rozpalony kamień.

Nieznajomy ofiarodawca poczynić musiał gorzkie doświadczenia w obcowaniu z ludźmi. Każdy kto od czasu do czasu ucieka do prawdziwego zwierzęcia, żeby wytchnąć trochę po obcowaniu z zwierzętami-mózgowcami, którym na imię „bliźni“, zrozumie tego anonimowego ofiarodawcę angielskiego. Ale czy pochwali go również?...

TO I OWO.

Murzyni, którzy boją się słońca

W odległości około 500 kilometrów od wschodniego brzegu Afryki Środkowej, na skraju stepów Massai, żyje plemię murzyskie zwane Hadżapi. wyróżniają się z pośród wszystkich innych plemion murzyńskich tem, że żywią fantastyczną wprost bojaźń przed słońcem. Czarodzieje Hadżapi przypisują słońcu władzę zabijania ludzi.

Gdy któryś z murzynów zachoruje, bliżsi jego krewni chowają się starannie po chatach, aby nie ujrzało ich słońce, które może wówczas rozgniewać się na dobre i uśmiercić chorego.

Odprawiać bezpiecznie modły do bóstwa słonecznego może tylko czarownik. Jeśli odmówi on ubłagania słońca o łaskę i pomoc dla chorego, los jego jest przesądzony, umrze on napewno.

Murzyni Hadżapi zamieszkują rezerwat. przeznaczony dla nich przez władze kolonjalne angielskie. Plemię to czerpie środki do życia z myśliwstwa i prowadzi żywot koczowniczy. Aczkolwiek murzyni Hadżapi znajdują się na nader niskim poziomie cywilizacji, jednak nie wiedzą co to jest gwałt. przemoc nie prowadzą między sobą wojen, a choć nie znają nawet praw obyczajowych, żyją w gromadzie spokojnie i bez zatargów.

Prostoduszni i życzliwi murzyni tego plemienia odnoszą się bardzo dobrze do obcych. którzy znajdą się na ich terytorjum. Stosunki handlowe z białymi są dość utrudnione. Hadżapi potrafią bowiem liczyć tylko do trzech.

Pociąg do gry i hazardu jest jedyną ujemną cechą charakteru Hadżapi. W okresie deszczów gdy polowanie staje się niemożliwe na bagnistych terenach, murzyni gromadzą się w wiosce, siadają kołem przy rozciągniętej na ziemi skórze ubitego zwierza i rozpoczynają grę. Każdy kładzie jako stawkę coś z posiadanych przez siebie przedmiotów: fajkę, pęk strzał. nóż. pas skórzany. Małe kwadraciki, wycięte ze skóry. zastępują kości. Gracze rzucają je po kolei, jeśli kwadraty padają wszystkie na jedną stronę — rezultat remisowy. Jeśli padają jedne na zewnętrzną, drugie na wewnętrzną stronę — wygrywa lub przegrywa ten. którego kwadrat znalazł się wśród większości lub mniejszości kwadratów. Gra trwa niekiedy całą noc, a niektórzy przegrywają przy tem cały swój dobytek.

Koty, które umierają śmiercią bohaterską

Nie żyjemy już znowu w czasach bohaterskich, by fabrykanci gazów trujących mogli wypróbować na ludziach skuteczność i celowość swych produktów śmiercionośnych, dlatego koty musiały posłużyć jako przedmiot eksperymentu. Niemieckie towarzystwo fosgenowe zakupiło dwa tysiące kotów, które wpuściło do ściśle zamkniętego lokalu, by na nich wypróbować skuteczność nowych gazów trujących. Eksperyment świetnie się udał; w odnośnym komunikacie czytamy:

„Koty skakały w lokalu zamkniętym jak istoty dzikie. szukając naprożno jakiegoś wyjścia. Oczy były załzawione i wychodziły prawie z orbit, a z pysków ściekała ślina. Wciąż przykładały sobie łapki do oczu, chcąc w ten sposób chwilowo przynajmniej przynieść sobie ulgę, głowę zadzierały do góry, bo instynktownie wyczuły, że gaz jako cięższy od powietrza spada na podłogę. Potem pocisnął profesor, urządzający eksperyment, guzik, który uruchomił wentylator. Koty zaczęły konać wśród symptomów utonięcia. Pyszczki były szeroko otwarte, na twarzy była piana, oddech stawał się coraz powolniejszy, aż wreszcie śmierć położyła koniec tym mękom. Gdy się nawet koty jeszcze żywe wypuściło z miejsca zatrutego, zdychały po 21 godzinach. Tylko jeden się znalazł kot, który przez 11 dni walczył ze śmiercią“.

Oto obraz śmierci kotów, obraz, który czeka i ludzi, gdy nadejdzie okres bohaterskich wojen...

Drugi konkurs rozrywkowy

Zadanie Nr. 7

Zagadka konikowa

ułożył A. J. Ż.

Litery ustawione w porządku chodu konika szachowego, dadzą znane przysłowie.

T	A	N	S	K	W
O	Z	O	Y	E	E
J	Y	K	I	R	R
M	Z	O	A	Z	Z
N	J	J	Ę	P	K
Y	I	R	A	D	D

Zadanie Nr. 8

ułożyła Berta G.

Wizytówki

1. EDGAR TRAJTEL SOFIA
2. PETER TOROKY
3. MARJO PREIS
4. C. KANAR ŁAPY
5. A. RAN RZYM

Jaki jest zawód powyższych osób?

Zadanie Nr. 9

Logogryf

ułożyli Stefan G. i Fr.

x — — — — x 1) Miasto biblijne (wspak).
x — — — — x 2) Imię męskie.
x — — — — x 3) Państwo w Europie.
x — — — — x 4) Kompozytor czeski.
x — — — — x 5) Metal.
x — — — — x 6) Pełnomocnictwo (wspak).
x — — — — x 7) Wyrzut skórny.
x — — — — x 8) Spis rzeczy.
x — — — — x 9) Kwiat.

Litery początkowe 9 wyrazów o podanem wyżej znaczeniu, czytane z góry na dół, dadzą pierwszą literę imienia i nazwiska głośnego uczonego, zaś litery końcowe — imię i nazwisko pisarza żydowskiego.

Rozwiązanie zadań Nr. 1—3

ARYTMOGRAF:

Jeden Almazor widząc swe roty zbite w upornej obronie, przerznął się między szable i groty, uciekł i zmylił pogonie. — Alpuhara. — Adam Mickiewicz.

WIZYTÓWKI.

N. Czujka Rosja — akcjonarjusz.
H. Malecki — alchemik.
Janka Kuberska — kasjerka banku.
Fatyma Litrowska — artystka filmowa.
Z. Rep. Mysłowice — przemysłowiec.

LOGOGRYF:

LOLA
ELUL
KOLA
ALPY
ROLA
ZWÓJ
DOLA
OSLO
MEWA
OWAD
WODA
YARD

Rozwiązanie: Lekarz domowy.

TRAFNE ROZWIĄZANIE

wszystkich trzech zadań nadesłali, uzyskując po 3 punkty w drugim konkursie rozrywkowym. Sulamitt (Tarnów), Alfred Mantel, „Pechowiec 13“. Anszel Rubinstein, Salomon Bronner, A. K. I. S., N. Dawid, „Dejot“, Bronia Diamantówna. M. Kreiss, Frela Langerówna (N. Targ), Jan Müller. F. Blaustein, M. Butterfass, F. Berel, Mga Lidja Hausenowa (Lwów), Markowicz. Z. Rubinstein. „Te-Ma“ Kielce, Emanuel Leuchter, S. Wietschner. B. Wekslner. Za trafne rozwiązanie dwóch zadań uzyskali po 2 punkty: W. Fleschner, Sala Schwarzówna (Średnia Wieś), K. M., „Lo-Ha“. I. Holzer, Just, R. Wandererówna (Zakopane). Ewa Lesslerówna, M. K. W., „Uczestnik W. P.“, „Pe-Ge“, „Mucha“ (Zakopane), A. J. Ż., R. Glassnerówna, Józef Rappaport. Zygryd A-s, „As“ (Nowy Sącz), Dolek Gutter, „Figaro“, „Mag“ (Nowy Sącz), „Luśtad“, „Aldol“, H. Natans.

Wreszcie po 1 punkcie uzyskali: T. Kempler. A. Schlachterówna, Maks Weinreb, Tusia z Sierosławic. H. Bohrer, „Murzyn“. Dziula z Nowego Sącza. Jerzy Birnbaum (Warszawa), „Ludwig“. Alfred Hubler, A. Künstler (Dąbrowa). „Maurs“. Amon Goldberg, Berta Gärtner, „Er-Es“, Schmarjahu Taffet. Henryk Goldberg.

WARUNKI KONKURSU.

Do naszego drugiego konkursu rozgrywkowego dopuszczeni są wszyscy nasi Czytelnicy, o ile nadsyłać będą rozwiązania zagadek w oznaczonych terminach wraz z kuponami. Nazwiska osób, które nadeślą trafne rozwiązanie zagadek umieszczone będą wraz z rozwiązaniem (za dwa tygodnie). Nagrody ogłosimy w terminie późniejszym.

* * *

Termin nadsyłania rozwiązania powyższych zagadek upływa dnia 14 października Kupon Nr. 3 zamieszczamy na str. 3-ciej dzisiejszego numeru.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. i J. Ż.: Za pomysłowe zadania dziękujemy. Jedno już zużytkowaliśmy. Z drugiem będzie gorzej. Poruszoną sprawę losowania rozważymy.

Berta G.: Wizytówki są dobre.

Fela L.: Zużytkujemy.

Victor F.: Radzimy przeczytać sobie „Alpuharę“... Jeden punkt stracony.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

RAK

Jeszcze nadspodziewanie często zdarzają się wypadki, że w poczekalniach lekarskich zjawiają się pacjenci, u których stwierdza się chorobę raka, posuniętą tak daleko, że mimo wysokiego stopnia, jaki osiągnęło już leczenie przy pomocy Roentgena i radu, niema mowy więcej o możliwości wyleczenia. Szczególnie kobiety obserwują na sobie nieraz latami objawy, które nie mogą się z niczego innego wywodzić, jak tylko z raka, i nie zgłaszają się wcale do lekarza, tracąc w ten sposób szanse zupełnego wyleczenia, czy to przez zabieg operacyjny, czy też przez naświetlanie. Trzeba przytem z ubolewaniem podkreślić, że mimo wszystkiego, co się o cierpieniu tem mówi i pisze, ilość chorych na raka, zgłaszających się już w stadjum nieuleczalnem do lekarza, jest — według zgodnych relacyj z Europy i Ameryki Północnej — w czasach po wojnie światowej coraz to większa. Widocznie zmiany na lepsze spodziewać się można dopiero po jaknajszerszem uświadomieniu i pouczeniu wszystkich możliwie warstw ludności.

Pierwszem zdaniem każdego takiego pouczenia powinno być: „Rak jest cierpieniem w pierwszych swoich zaczątkach wyłącznie lokalnem i jako takie

zupełnie uleczalnem.

Wszystko tedy zależy od tego, by te pierwsze, niepozorne najczęściej zaczątki właściwie ocenić i przez odpowiednie postępowanie uniemożliwić dalszy rozwój nowotworu".

Co kryje się pod tą złowróżbną nazwą „raka"? Jest to — podobnie, jak i inne dobrotliwe nowotwory — powstający wskutek nadmiernego rozmnażania się pewnego typu komórek w jakiemś miejscu organizmu nowotwór. Zasadniczą różnicą jednak między nowotworami dobrotliwemi, a rakiem jest to, że nowotwory dobrotliwe uciskają wprawdzie i spychają tkanki sąsiednie, ale ich nie niszczą, podczas kiedy rak

wżera się w tkanki

i daje przerzuty w inne okolice ciała. Nie jest on — według ogólnie dziś przyjętego mniemania — chorobą zakaźną, a za przyczyną jego powstania skłonni jesteśmy dziś w medycynie przyjąć — zgodnie z teorją Rudolfa Virchowa — powtarzające się stale w pewnem miejscu zadrażnienia. Przemawiają za tem takie obserwacje, jak n. p. bardzo częste u Chińczyków raki przełyku wskutek połykania tak ulubionego przez nich, jaknajbardziej gorącego ryżu, co powoduje powtarzające się stale drobne oparzenia, albo też raki wargi dolnej i języka u palaczy twardych fajeczek, uciskających stale jedno i to samo miejsce na wardze. To są właśnie te

chronicznie się powtarzające zadrażnienia,

wiodące do raka. Tego samego zresztą dowodzą również eksperymenty, dokonane na zwierzętach.

Jeśli w niektórych wypadkach mówimy o dziedzicznem obciążeniu, to nie należy tego rozumieć w ten sposób, że dziedziczy się wprost chorobę jako taką i że wszyscy potomkowie chorego na raka muszą go także odziedziczyć. Dziedziczy się tylko skłonność do raka, co znaczy, że dane indywiduum, jeśli narażone będzie na działanie pewnych szkodliwości, mogących wywołać raka, łatwiej na niego zapadnie, niż człowiek od tej skłonności wolny. Jednakowoż osobnik odnośny może również całe życie przejść wolny od tej choroby, jeżeli tylko unikać będzie owych, wspomnianych wyżej szkodliwości.

Najważniejszem jest i pozostanie zapewne stale

możliwie najwcześniejsze rozpoznanie

wybuchłej już choroby i świadomość tego, że w pierwszem swojem stadjum jest ona chorobą lokalną i jako taka zupełnie wyleczalną. Rozpoznanie najwcześniejszych stadjów raka jest dlatego tak trudne, ponieważ nie towarzyszą mu zrazu ani bóle, ani gorączka ani też żadne inne, poważniejsze objawy chorobowe. Najróżnorodniejsze, zależnie od umiejscowienia nowotworu występujące dolegliwości pojawiają się dopiero wtedy, kiedy choroba osiągnęła już pewien stopień rozwoju. Mimo to jednak śmiało można powiedzieć, że gdyby i w tem stadjum jeszcze wszyscy ludzie odrazu, bez zwłoki uciekli się do pomocy lekarskiej, ilość nieuleczalnych wypadków raka spadłaby bardzo znacznie.

Niemniejszą wagę, niż do wczesnego rozpoznania już wybuchłej choroby, przykładać też trzeba do zapobiegania tejże. Wszystkie długotrwałe stany zadrażnienia jakiegokolwiek rodzaju prowadzić mogą do powstania raka. Dlatego też dążyć należy do usunięcia każdego długotrwalego owrzodzenia na skórze, wargach, języku i błonie śluzowej ust (przyczem rola zepsutych zębów, drażniących daną partję błony śluzowej i przeszkadzających leczeniu, nie dość jest docenianą). Ludzie o chronicznych zaburzeniach żołądka i jelit powinni ciągle pamiętać o tem, że należy od czasu do czasu poddać się ponownemu dokładnemu przebadaniu, boć przecie doświadczenie uczy, że znaczna ilość raków żołądka rozwija się na podłożu zaniedbanych wrzodów żołądkowych.

Rak **piersi** daje się w swych pierwszych zaczątkach poznać zazwyczaj jako ograniczone stwardnienie, o którego istnieniu dowiadują się kobiety często tylko przez przypadek, ale też często, dowiedziawszy się, pozostawiają go w spokoju, bo nie sprawia im żadnej dolegliwości. Lata całe może taki guz pozostawać bez zmian tem bardziej, że w wielu wypadkach nie mamy jeszcze do czynienia z rakiem, tylko z nowotworem dobrotliwym, który dopiero pewnego dnia, bez żadnych widocznych przyczyn, złośliwieje. Ale i rak prawdziwy może przez długi czas nie powiększać się tak, że

niepowiększanie się guza nie przemawia jeszcze za dobrotliwością

nowotworu. Na wszelki wypadek każde stwardnienie w obrębie gruczołu mlecznego wymaga dokładnego zbadania lekarskiego.

Co do raka **macicy** — to zwłaszcza tutaj są okoliczności dla wczesnego rozpoznania cierpienia szczególnie pomyślne i tylko fałszywemu wstydowi przed badaniem lekarskiem, jak również indolencji szerokich warstw ludności przypisać należy fakt, że okrągło połowa zgłaszających się do lekarzy chorych zgłasza się już zapóźno w stadjum, nienadającem się już do operacji. Przy dzisiejszym stanie wiedzy lekarskiej można w każdym wypadku, nawet w najwcześniejszem stadjum raka macicy, stwierdzić z całą pewnością, z czem mamy do czynienia. Łatwo możnaby tedy ilość nieuleczalnych wypadków raka macicy zredukować do minimum, gdyby kobiety zechciały przy każdem nieregularnem krwawieniu macicznem i przy pojawianiu się niezwykłych upławów zgłaszać się odrazu do ginekologa. Możnaby w ten sposób ilość wyleczonych raków macicy podwoić, a więc dojść do 80 proc. zupełnych wyleczeń przy — co jest rzeczą nieodzowną — rozumnem współdziałaniu chorych.

Odpowiedzi redakcji

MŁODA MĘŻATKA L. R.: Zajście w ciążę niewykluczone, jednakowoż bez zbadania ginekologicznego nic pewnego powiedzieć nie można.

BRUNETKA: 1) Zazwyczaj około 25 proc. usuniętych w ten sposób włosów odrasta i wymaga ponownego usunięcia. 2) Usunąć to może tylko lekarz, znający się na tem, a więc lekarz- kosmetyk. Żadna wcześniejsza porada nie jest potrzebna. 3) Kosztów ustalić nie można, bo zależy to od lekarza, do którego się Pani zwróci. Czas trwania zależy od ilości włosów; zazwyczaj na jednem posiedzeniu usuwa się około 20 włosów. 4) Jeżeli cera nie jest zbytnio wrażliwa, to można stosować wodę utlenioną bez żadnych obaw. Utlenianie powinno się odbywać ciągle, w odstępach co kilka lub kilkanaście dni. 5) Trzeba uprawiać dużo ruchu, gimnastyki, sportu; można też zamiast tego uciec się do codziennego masażu. 6) Jak każdy zabieg, polegający na zastrzykach dożylnych, kryje i ten w sobie pewne, choć niezbyt często na szczęście występujące niebezpieczeństwa. Żylaki, w ten sposób usunięte, mogą się jednak odnowić.

STROSKANY Z. L.: Przez trzy wieczory smarować odnośne partje skóry szarą maścią a czwartego wieczoru wziąć gorącą kąpiel z mydłem.

CYKLISTA Z DĘBICY: 1) Poza leczeniem żylaków przy pomocy zastrzyków dożylnych istnieje jeszcze możność leczenia ich konserwatywnego przy pomocy obcisłych pończoch gumowych lub elastycznych opasek. Co do jazdy na rowerze — to uważamy tylko nadmierne używanie tego sportu za szkodliwe. Niezbyt forsowne uprawianie tego sportu napewno nie przyczyni się do powiększenia żylaków. 2) Nacierać głowę codziennie spirytusem salicylowym. Naświetlanie głowy lampą kwarcową byłoby bardzo wskazane.

ZAŻENOWANA; Najlepsze wyniki daje usunięcie zarostu przy pomocy elektrolizy lub diatermji; nie jest to ani nadmiernie kosztowne, ani też bolesne. Strzyżenie lub wyrywanie włosów pogarsza jeszcze sytuację, bo odrastają włosy grubsze i jeszcze bardziej widoczne. Środki chemiczne czynią włosy tylko mniej widocznemi; do środków tych należy utlenienie przy pomocy wody utlenionej.

LOLO: 1) Proszę brać gorące nasiadówki, które zapewne zmniejszą te dolegliwości. Na wszelki wypadek jednak radzilibyśmy Panu zasięgnąć porady lekarza seksuologa. 2) To zależy od stadjum i przyczyny cierpienia; ogólnie tego powiedzieć nie można, bo trzebaby napisać cały artykuł. 3) Migdały każdy z nas ma i niema w tem nic chorobowego; dopiero nadmierny przerost gruczołów jest szkodliwy i wymaga leczenia. 4) Nie, medycyna nie zna sposobu na usunięcie tych śladów. 5) Nie jest bolesna, bo dokonuje się jej w znieczuleniu. Czy się udaje, to zależy od umiejętności operatora.

WDZIĘCZNA STAROWINA — RZESZÓW: Niestety ani w jednym ani w drugim wypadku nic możemy Pani nic radzić bez zbadania.

TIRSA Z PROWINCJI: 1) Możeby Pani zapytała Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane zaordynować Pani zażywania „Eumenolu". 2) Swędzące partje skóry zwilżać spirytusem mentolowym. 3) Smarować na noc maścią ichtyolowo- kamforową (na receptę lekarza).

KORESPONDENTKA: 1) Trzeba dbać o regularność i lekkość wypróżnień. Wyleczenie trwałe możliwe jest tylko przez zabieg operacyjny, jednakowoż — jak długo niema krwawień — operacja nie jest konieczna. 2) Część włosów, jak już wyżej podaliśmy — zazwyczaj odrasta i trzeba je ponownie usunąć.

ECHA ZE ŚWIATA

Hotel dla dzieci

W Berlinie, w pobliżu Tiergartenu, otwarto hotel dla dzieci. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w Europie.

Początek tej inicjatywie dała ochronka, w której przyjmowano dzieci na dzień. Z czasem wyłoniła się potrzeba przetrzymywania powierzonych przez rodziców dzieci nietylko w ciągu dnia, ale i na noc. Wynajęto w tym celu większe lokale na kilku piętrach i urządzono je na wzór pomieszczeń hotelowych.

Do hotelu oddają dzieci rodzice, którzy przyjechali do Berlina z prowincji na kilka dni, lub też Berlińczycy wyjeżdżający z miasta na pewien czas. Dzieci pozostają pod dobrą opieką, korzystają z towarzystwa równych sobie wiekiem towarzyszy, rodzice zaś mają spokój i mogą spędzać czas, jak chcą.

Hotel dla dzieci nie jest instytucją obliczoną na frekwencję małych gości ze sfer wyłącznie zamożniejszych. Opłata wynosi na dobę trzy do pięciu marek z pełnem utrzymaniem, co pozwala i średnio- zamożnym korzystać z usług nowej instytucji.

Ofiara maski gazowej

W Steglitz, pod Berlinem, padł ofiarą maski gazowej — jak donoszą dzienniki berlińskie — osiemnastoletni chłopiec, Kurt Ottmann.

Podczas nieobecności rodziców, chłopiec znalazł na strychu starą maskę gazową, której ojciec jego używał, jako żołnierz, w okopach podczas ostatniej wojny i zachował na pamiątkę swej służby wojskowej.

Kurt wcisnął sobie znalezioną maskę na głowę, okazało się jednak, że otwór maski, służący do oddychania a w którym umieszcza się ładunek chemikalji przeciwdziałających gazom trującym zatkał się z czasem i chłopiec począł się dusić, żadnym zaś sposobem nie mógł ściągnąć maski z głowy. Wkońcu więc zadusił się, a gdy rodzice powrócili do domu, wszelkie wysiłki przywrócenia chłopca do życia okazały się już bezskuteczne.

Jak sobie radzą lekarze w Ameryce ze złymi płatnikami

W Stanach Zjednoczonych, tak samo, jak w Europie, dają się dobrze we znaki lekarzom niepunktualni i źle wypłacalni pacjenci. Jak głosi sprawozdanie związku lekarzy amerykańskich, straty, jakie ponoszą lekarze naskutek niewypłacalności pacjentów, sięgają sumy 365 dolarów na głowę w stosunku rocznym.

Aby obronić członków związku przed stratami materjalnemi, zarząd związku nawiązał stosunki z jednym z wielkich banków nowojorskich. Zawarto układ, który został oparty na następujących podstawach:

Lekarze i kliniki, którzy należą do związku, płacą bankowi składkę roczną 10 dolarów rocznie. Bank drukuje i wydaje członkom związku do dyspozycji skrypty dłużne. Lekarz daje swemu pacjentowi do podpisania skrypt dłużny na sumę ogólną, przypadającego honorarjum za leczenie. Skrypt ten, po przedstawieniu w banku, bank dyskontuje lekarzowi po potrąceniu 8 proc. dyskonta. Pacjent zaś musi spłacać należności bankowi w dziesięciu ratach miesięcznych, przyczem bank dolicza mu 6 procent.

System ten okazał się w praktyce bardzo dogodny, zabezpiecza on bowiem lekarzy przed stratą materjalną, zwalnia ich od uciążliwych i niemiłych sporów i procesów z pacjentami, pacjentom zaś daje możność dogodnego spłacania w miesięcznych ratach honorarjum, sięgającego większych sum.

Tylko 1003 kobiety na 1000 mężczyzn

Dotychczasowe dane statystyczne wykazywały zawsze znaczną przewagę liczby kobiet nad liczbą mężczyzn na świecie. Tymczasem najświeższe badania biura statystycznego Ligi narodów dowodzą, że **na tysiąc mężczyzn przypadają na świecie tylko tysiąc trzy kobiety.**

Nie tyczy się to jednak w każdym razie Europy, gdzie skutki wielkiej wojny dają się i pod tym względem dotychczas odczuwać. Przewaga więc płci pięknej nad brzydką jest **w Europie jeszcze znaczna,** gdyż na 1.000 mężczyzn przypada w naszej części świata średnio **1067 kobiet,** a w Rosji stosunek ten jest nawet jeszcze większy, tam bowiem na 1000 mężczyzn przypadają **1103 kobiety.** W Holandji natomiast przypada tylko 1013 kobiet na 1000 mężczyzn.

Afryka, Azja i Australja mają być częściami świata, w których, o ile zdołano stwierdzić, liczba mężczyzn przewyższa wciąż jeszcze liczbę kobiet.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Kurs dla działaczy i organizatorów sportowych Związku Makkabi w Polsce

Centrala Zw. Makkabi w Polsce organizuje w dniach od 15 do 25 października (święta Sukoth) kurs dla działaczy i organizatorów w klubach sportowych. Kurs ma na celu wykształcenie kierowników i działaczy klubowych i zapoznanie ich z metodami pracy i organizacją sportu w Polsce, a w szczególności sportu żydowskiego. Pozatem program obejmuje cały szereg wykładów i prelekcyj na tematy sportowe, kulturalne, oraz ćwiczenia osobiste uczestników, w pierwszym rzędzie gimnastykę i gry. Wpisowe na kurs wynosi od uczestników warszawskich zł. 5., od zamiejscowych zł. 3.

Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać na adres Centrali w Warszawie Pl. Żelaznej Bramy 9—3.

—o—

Bogate plany naszych bokserów

Rozpoczynający się sezon bokserski bierze z miejsca pełne tempo, o czem świadczy wymownie obfity program najbliższych międzypaństwowych spotkań.

W dniu 2 października w Warszawie mieć będzie miejsce spotkanie Polska—Łotwa.

W parę dni później — rozegrany zostanie mecz Polska—Finlandja, przytem wobec rezygnacji Warszawy z urządzenia tego meczu, nie wiadomo dotąd, gdzie mecz ten mieć będzie miejsce.

Wreszcie w dniu 9 października w Łodzi odbędzie się spotkanie Polska—Austrja. Austrja na mecz ten wysyła najsilniejszą swoją reprezentację. Skład reprezentacji polskiej polskiej nie jest dotąd ustalony.

Kobiety chcą być i bokserami

W pewnym gimnastycznym instytucie w Nowym Jorku kształci profesor boksu Burger ośm dam w sztuce boksowania. Jego zdaniem nadeszła już chwila, aby kobiety brały udział w zawodach bokserskich i aby wprowadzono także zapasy obydwóch płci między sobą. Jedna z najzapaleńszych uczenic, kandydatka na królowę bokserek, chcąca zmierzyć się z mistrzami boksu, udzieliła w tym względzie wywiadu sprawozdawcy jednego z pism. — „Boks może być uważany za specjalnie kobiecy sport — mówiła dama, zdejmując rękawice i wyjmując puderniczkę — toteż musimy pokazać mężczyznom, że zawód boksera nie jest ich monopolem. Poczekajcie panowie, a dożyjecie czegoś nader sensacyjnego!“ Na czem polegać ma ta sensacja, dama na razie nie wyjaśniła. Prawdopodobnie pragnie położyć rzędem wszystkich mistrzów boksu obydwóch półkul. Tylko, że w boksie zwycięża waga, siła, wytrzymałość i żelazna pięść, a nie tylko... przechwałki i ładny damski kostjum sportowy.

Polak następcą Tildena i Vinesa

Frankie Parker — oto nazwisko szesnastoletniego chłopca, uważanego za przyszłą gwiazdę tenisa najwyższej jakości.

Mistrz juniorów w USA na rok 1931 w roku obecnym znajdował się w świetnej formie, czego wyrazem zwycięstwa nad Coenem i Lottem, tenisistami o światowej sławie. Zwycięstwa te nie były przypadkowe, gdyż następnie Parker zdobywa tytuł mistrza Kanady, bijąc w finale Lotta w stosunku 2:6, 6:1, 7:5 i 6:2, a tytuł mistrza półn. Karoliny dostaje się mu po trzysetowej walce z Burwellem 6:3, 6:3 i 8:6.

Powyższe sukcesy opromieniły sławą nazwisko Parkera. Nikt z mistrzów rakiety nie osiągał podobnych zwycięstw w tak młodym wieku. Prasa amerykańska widziała w nim przyszłego asa ekipy tenisowej USA w grach o puhar Davisa w r. 1933.

Obecnie Parker wykazał pewien spadek formy, dał się bowiem — w mistrzostwach Ameryki — wyeliminować Lottowi 4:6, 1:6, 6:4 i 2:6, co jest ogólnie tłumaczone przemęczeniem.

Postać młodocianego asa tenisa interesuje nas, jest on bowiem Polakiem Franciszkiem Pajkowskim. Pajkowski stał się Parkerem, ponieważ takie nazwisko nosi Amerykanin, który go w r. 1928 zaadoptował.

Oczywiście Pajkowski — Parker jest stracony dla sportu polskiego. Pozostanie on nadal już Amerykaninem i sukcesy jego będą wieńczyły gwiaździsty sztandar USA. Jednak pozostanie on wybitnym dowodem sportowego uzdolnienia Polaków, podobnie zresztą jak słynny tenisista zawodowy Roman Najuch.

Rozmaitości sportowe

DOUDA, HIRSCHELD I SYRING W KATOWICACH. Śląski Okr. Zw. Lekkoatl. zamierza zorganizować w dniu 9. X wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, podczas których Kusociński zmierzyłby się z Syringiem lub Kohnem (Niemcy). Heljasz spotkałby się z Doudą (Czechy) i Hirschfeldem, lub Sievertem (Niemcy), a Weisówna z Heublein lub Braumiller (Niemcy).

PLANY SEZONU ZIMOWEGO.

W Krakowie, w dniu 9 października, odbędzie się doroczna konferencja delegatów związków sportowych: narciarskiego, łyżwiarskiego, saneczkowego i hokejowego, w sprawie ustalenia kalendarzyka zawodów sezonu zimowego 1932-33.

Z OKAZJI JUBILEUSZU 10-lecia Polski Bokserski zamierza w roku 1933 zorganizować czwórmecz słowiański z udziałem Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji.

KUSOCIŃSKI pisze pamiętniki i ma zamiar także wydać pracę o biegach średnich i dłuższych oraz o własnej metodzie trenowania.

VINEZ mistrz tennisowy USA, pierwsza obecnie rakieta świata, żeni się z p. Verley Low i udaje się w podróż poślubną do Australji, gdzie odbędzie tournee tennisowe, wraz z tennisistami amerykańskimi Allisonem, Van Rynem i Gladhillem.

HELJASZ uzyskał w rzucie dyskiem na zawodach w Gnieźnie wynik lepszy od oficjalnego rekordu polskiego 45.72 mtr.

TŁOCZYŃSKI zdobył mistrzostwo tennisowe Lublina.

BCIA STOLAROWIE triumfowali na mistrzostwach tenisowych Łodzi, zdobywając wszystkie miejsca (finały singla, doubla i gry mieszanej).

TEN OUDEN (Holandja) poprawiła rekord pływacki Europy na 100 m. w czasie 1:08.4 min.

Tabela ligowa niezmieniona

Wysokie klęski Pogoni i Wisły. — Wojskowi solidarni i dyscyplinowani. — Dyplomatyczne odroczenie meczu Czarni—Ruch.

Im bliżej końca rozgrywek ligowych, tem ciekawsze i sensacyjniejsze wyniki, ale także „pociągnięcia“ — naturalnie nie dające się udowodnić „namacalnie“, ale dla fachowców i wtajemniczonych zrozumiałe i jasne. **Pogoń i Wisła** przegrały fatalnie wysoko i nikt nie wątpi tu w autentyczność walki, przebiegu i rezultatu. **ŁKS** „wypracował“ dla Cracovii dwa ważne i cenne punkty, — osłabiając ogromnie szanse Lwowian w doścignięciu białoczerwonych, którzy pauzując, wzmocnili swe stanowisko leadera. Niezdrozumiała wprost jest tak wielka porażka niepokonalnej Pogoni. Czyżby mistrz polskiego Manchesteru był aż tak silnym zespołem? Może tylko w mieście kominów? — Taksamo nieprawdopodobną wprost jest wielka klęska Wisły do **Warty** na własnym w dodatku terenie, gorszą niż klęska jednak jest zastraszająco słaba forma i nastrój czerwonych. Mimo tego sukcesu Poznaniaków, nie zaimponowali oni swoim poziomem i klasą. Szczerze mówiąc, to ostatnie mecze: Legja—Garbarnia, Cracovia—Pogoń, Warta—Wisła, a więc bezwzględnie najlepszych naszych piłkarskich zespołów pod względem tradycji i klasy, — zademonstrowały okropny spadek poziomu polskiego piłkarstwa, spowodowany — naszem zdaniem — wielkiem zmęczeniem z powodu nadmiernie długiej młócki ligowej, oraz powstawaniem nowego narybku ligowego. Niefortunnie wypadają obecnie mecze międzypaństwowe.

Garbarnia nareszcie zdobyła dwa punkty jedną decydującą zwycięską bramką i tylko lepszym stosunkiem goli wyprzedziła **Warszawiankę** w tabeli. Bardzo pięknie spisała się **Legja** warszawska w Siedlcach. To się nazywa poświęcenie, a solidarność i dyscyplina wojskowa. Ratujecie po raz drugi Czarnych — cywilów od spadku ligowego, musimy więc bronić naszych wojskowych kolegów ze **Siedlec**. — Mistrzostwo i berło ligowe i tak się nam wypsnęło, więc jeden punkcik możemy sobie pozwolić zaprezentować. No niby.., przysięgać na to nie można, ale to robi takie wrażenie. Tem bardziej, że gromowładny ostatnio **Ruch** przełożył w „porozumieniu i za zgodą“ **Czarnych** mecz aż na... listopad. Może się do tego czasu sytuacja wyklaruje, a może trzeba będzie., ewentualnie.., tak po bratersku dopomóc biednemu lwowkiemu towarzyszowi ligowemu. No — przecież, mając do wyboru między Czarnymi ze Lwowa, Polonją z Warszawy, a 22 p. p. ze Siedlec, — jasnem jest z punktu widzenia tradycji i finansów — Warszawa i Lwów — to przecież całkiem co innego... a nie tam jakieś Siedlce.. No niby — niech Pan Bóg broni — nie zarzucamy, przecież niema dowodów, ale poco już tak głośno o tem wsyscy krakają.. **(hl.).**

WYNIKI LIGOWE.

Kraków. Warta—Wisła 3:0.
Łódź. ŁKS—Pogoń 3:0.
Warszawa. Garbarnia—Warszawianka 1:0.
Siedlce. Legja—22 pp. 1:1.
Mecz Czarni—Ruch odłożony na listopad za zgodą obu stron.

TABELA LIGOWA.

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	18	26	50:23
2) Pogoń	17	22	27:16
3) Legja	17	21	32:17
4) Warta	18	21	46:33
5) ŁKS	18	20	36:24
6) Ruch	17	16	28:25
7) Wisła	16	16	28:32
8) Garbarnia	17	15	28:30
9) Warszawianka	16	15	19:35
10) 22 pp.	16	12	25:39
11) Czarni	18	11	15:37
12) Polonja	16	9	17:40

Ogromny spadek formy Wisły

WARTA—WISŁA 3:0 (2:0).

Gdy z początkiem sezonu wiosennego były mistrz Polski — Wisła, jedna z najsilniejszych, najtwardszych, najbardziej bojowych i stałych drużyn polskiej ekstraklasy piłkarskiej, — znalazł się na szarym końcu tabeli ligowej, a klęska po klęsce działały druzgocąco na zaniepokojoną opinję polskiego świata piłkarskiego, — z ulgą odetchnęliśmy, gdy okres kryzysowy minął i czerwoni zaczęli się piąć w górę, uchroniwszy się od groźby spadku klasowego.

Atoli kryzys zespołu piłkarskiego nie jest tylko przypadkowym, ma on głębokie zasadnicze podstawy, które obserwowaliśmy już także u innych wybitnych drużyn, jak Cracovia, Pogoń, Warta, Czarni, Polonja, Hasmonea, Makkabi itd. A te ważne przyczyny okresu słabości muszą być usunięte, względnie naprawione, aby etap przełomowy i niebezpieczny minął bez fatalnych i tragicznych skutków, prowadzących do degradacji klasowej.

Warta poznańska, jak i Wisła, przechodziły prawie równocześnie okres spadku formy. Gdy jednak Warta zdołała zastąpić starych weteranów Stalińskiego, Przybysza, Spjodę, Kozickiego, Fliegera, a ostatnio Wojciechowskiego, nowym w szkole trenera węgierskiego Biry zaprawionym narybkiem, który po okresie krytycznym zcalił się i zespolił, krocząc obecnie pewnym krokiem od zwycięstwa do zwycięstwa i sadowiąc się na czole tabeli, — to fenomenalna ongiś i niedawno Wisła, po utracie Pychowskiego, Kowalskiego, Adamka, Makowskiego, Reymana III, a ostatnio osłabiona ciągłemi zmianami i niestałym, nierównym zespołem, brakiem Balcera, Kisielińskiego, Stefaniuka, doznaje sromotnych klęsk (z Cracovią 0:3, Ruchem 0:5, Wartą 0:3), nienotowanych dotychczas w jej historji.

Bardzo musiał być nieszczęśliwym kapitan związkowy **PZPN-u p. Kałuża na powyższym** meczu. **Poziom gry i forma obu drużyn nie dały mu** napewno substratu personalnego do wystawienia **dwóch piłkarskich reprezentacyj** Polski przeciw Rumunji i Łotwie. Ogromnego „niucha“ ma wypróbowana i wybredna publiczność krakowska. Nie dowierzała Warcie mimo jej sukcesów ostatnich, wstydziła się i obawiała się pogromu Wisły. wolała przeto się absentować i emocjonować hucącymi i denerwującymi wyścigami motocykowymi. A jest to charakterystyczny i groźny omen: na meczu ligowym dwóch czołowych zespołów, byłych mistrzów polskich, niespełna 1500 widzów (!) **w czasie wspaniałej niedzielnej pogody. To mówi wiele i jest wielkiem memento**.

A jeszcze okropniejszem i bardziej deprymującem było widowisko, które oglądaliśmy na murawie. To nie Wisła i Warta, ongiś słynni czerwoni i zieloni, — to cienie i widma sławnej przeszłości, a szarej teraźniejszości. Mecz był nędzną parodją ligowych zawodów, a poziom jego, przebieg i wartość, są kompromitacją dla naszej piłkarskiej ekstraklasy. Pańszczyzna i apatja, brak ambicji i tempa, egoizm i nieumiejętność, rywalizowały ze sobą.

Wisła grała jeden z najsłabszych swych meczów. Poświęceniem było wytrzymanie do końca zawodów. Brak Reymana jun. i Balcera dał się mocno we znaki. Już w 2-giej minucie szybkim atakiem zdobywa Warta prowadzenie. Goście są technicznie i kombinacyjnie lepsi, szybsi w starcie, bardziej zdecydowani i strzałowo dysponowani. Atak Wisły bez wyrazu i pojęcia. Lewa strona (Lubowiecki—Łyko) psuła wszystkie możliwe pozycje i dwie „murowane“ bramki spudłowała. Najruchliwszy i najefektowniejszy Artur niestety już gra dla galerji i popisuje się sztuczkami bezcelowymi. Dobre centry oddawał Czulak, niemiał ich kto chwytać i zużytkować. Reyman I, zniechęcony i przybity, też nie mógł zadowolnić. Tylko Bajorek był równy. Nawet Kotlarczykowie słabi. Koźmin raz zabłysnął, pozatem przeciętny. Zespół Warty nienadzwyczajny, ale jednolitszy i energiczniejszy. Toteż w 34 min. rutynowany Radojewski mija niedoświadczonego Szumilasa i uzyskuje 2-go gola do pauzy.

Mimo żywszej nieco gry po przerwie i przewagi nawet Wisły, nonsensowe zagrywania i pudłowania jej napastników nietylko nie dają jej wyrównania możliwego, ale słaba defenzywa (Lubowiecki zamienił się z Kotlarczykiem II) z powodu błędnego wybiegu Koźmina daje Warcie 3-go ustalającego wynik końcowy gola. Obie strony miały jeszcze możność zdobycia sukcesów, ale bramkarze, szczególnie oFntwoicz byli na swych stanowiskach.

Sędziował p. Rettig z Łodzi. **(hl.)**

KURSY KORESPONDENCYJNE NAUKI RELIGJI. Zjednoczone Talmud-Tory w Filadelfji zorganizowały kursy korespondencyjne nauczania religiji, które obejmują 3000 dzieci żydowskich. Bezpośrednią przyczyną zorganizowania kursów korespondencyjnych jest szerzenie się epidemji paraliżu dziecięcego, naskutek której wiele szkół w Filadelfji zamknięto. Każdy uczeń otrzymuje pocztą pakiet ze wskazówkami do lekcji na jeden tydzień. Uwzględnia się głównie przygotowanie do zbliżających się świąt uroczystych.

Co dzień niesie?

Wybory równieńskie — prawomocne!

Równe. 25. 9. PAT. Pan minister spr. wewn. **odrzucił protest wniesiony przez grupę radnych sjonistów przeciw prawidłowości wyborów do rady miejskiej w Równem.** Wobec powyższego zatwierdzenie wyborów przez p. wojewodę wołyńskiego stało się prawomocne. Pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej odbędzie się z końcem września br.

156 ZABUDOWAŃ PASTWĄ POŻARU.

Lwów 25. 9. PAT. W Dmytrach, powiatu lwowskiego, wybuchł w domu Pobiaka pożar, który skutkiem silnego wiatru w ciągu kilkunastu minut przerzucił się na kilkadziesiąt sąsiednich budynków. Pożar trwał od rana do późnej nocy i **zniszczył doszczętnie 156 zabudowań, w tem kilkadziesiąt budynków mieszkalnych, inwentarz żywy i martwy i prawie wszystkie zbiory tegoroczne. Bez dachu nad głową znalazło się około 60 rodzin,** z których ogromna większość obozuje pod gołem niebem. Straty obliczają w przybliżeniu na 500.000 zł.

TRAGICZNY ZGON KUPCA WARSZAWSKIEGO.

Z Warszawy donoszą: W sobotę rano zmarł w lecznicy „Omega“ 32-letni Jakób Kestenberg, współwłaściciel firmy „Centrala Węglowa“. Przed tygodniem w czasie przesłuchiwania w urzędzie śledczym jako podejrzany o oszustwa na wadze przy dostawie koksu. Kestenberg strzelił do głównego świadka oskarżenia, Władysława Kulińskiego, a następnie strzelił sobie w głowę. Rana Kulińskiego okazała się lekka. Oskarżonego zaś Kestenberga przewieziono do szpitala, a następnie do prywatnej lecznicy, gdzie mimo zabiegów lekarzy zmarł.

ARESZTOWANIE DYREKTORA SZPITALA NOWOJORSKIEGO W STANISŁAWOWIE.

Policja stanisławowska dokonała aresztowania obywatela amerykańskiego, przybyłego do Stanisławowa, którego paszport opiewał na nazwisko lekarza Dra Bernarda Frenkla, dyrektora szpitala w Nowym Jorku. W związku z tem aresztowaniem rozeszły się pogłoski, że Dr. Frenkel przytrzymany został pod zarzutem handlu żywym towarem w Polsce. Czy pogłoski te są prawdziwe, wykaże niewątpliwie śledztwo sądowe, które objął w dniu wczorajszym w tej sprawie sędzia śledczy Dr. Rintel. Niezależnie od tego dalsze dochodzenia prowadzi prokurator Matkowski.

Przy marsz. Hindenburgu...

Pierwsze zarysy niemieckiego „B. B. W. R.“

Berlin. 25. 9. PAT. W niedzielę odbyło się posiedzenie naczelnego komitetu niemieckiej partji ludowej, na którem po sprawozdaniu przewodniczącego Dingeldeya o sytuacji politycznej uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że **partja ludowa stoi przy prezydencie Hindenburgu i popiera program prac obecnego rządu Rzeszy, zastrzegając sobie tylko stanowisko krytyczne wobec poszczególnych kwestyj.** Komitet upoważnił przewodniczącego partji do podjęcia wszelkiej niezbędnej akcji **w celu utworzenia jednolitego frontu narodowego w czasie zbliżających się wyborów.**

Przed nowem ożywieniem na giełdach

Wiedeń. 25. 9. PAT. Austrjacki Instytut dla badań konjunktury stwierdza w swojem sprawozdaniu miesięcznem, że na giełdach międzynarodowych panowała w sierpniu i z początkiem września tendencja zwyżkowa, która około 8 września ustała. **Prawdopodobnem jest, że na giełdach nastąpi ponowne ożywienie, jakkolwiek dotychczas ożywienie to nie dało się zauważyć w dziale produkcji. Co do Austrji, dotychczas nie widać oznak, któreby zapowiadały zwrot. Kurs szylinga nie doznał w okresie sprawozdawczym poważniejszej zmiany.**

Osobliwy rezultat walki z bezrobociem — rozwody

Waszyngton 25. 9. PAT. Ustawa, mówiąca, że wobec bezrobocia nie wolno w biurach rządowych zatrudniać równocześnie męża i żony, pociągnęła za sobą niespodziewane wyniki. Oto **mnóstwo urzędników i urzędniczek zawiadomiło władze, że żyje w separacji z mężami i żonami.** Rząd, podejrzewając, że separacje takie są fikcyjne, robił zgłaszającym się pewne trudności wobec tego **rzekomi separaci niści licznie zgłaszają się do sądów z prośbami o rozwody.**

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 15	WRZESIEŃ **26** PONIEDZIAŁEK 25 Elul 5692	Zachód słońca 17 m. 15

Org. Hitachdut zach. Małopolski i Śląska za ichudem

Wczoraj przez cały dzień obradowała w Krakowie Konferencja org. Hitachdut zach. Małopolski i Śląska pod przewodnictwem inż Rechena i adw. Besena. Po referacie dra Terły o konferencji gdańskiej toczyła się przez cały dzień dyskusja. Odbyte późnym wieczorem głosowanie dało wynik następujący:

12 ZA 8 PRZECIW

Dr. Otto Menasche imieniem grupy mniejszościowej oświadczył po głosowaniu, że grupa ta nadal będzie prowadziła samoistną działalność hitachdutową.

—o§o—

Samobójstwo emerytowanego podpułkownika

Wczoraj w godzinach popołudniowych zastrzelił się w swojem mieszkaniu przy Alei Mickiewicza 61, 54-letni emerytowany podpułkownik W.P. Rudolf Kwater. Zawezwany lekarz pogotowia zastał już zimne zwłoki.

Powód samobójstwa nie został ustalony.

—o§o—

— **DZIŚ NOCY DYŻUR APTEK:** Rynek A-B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Kalwaryjska 27.

— **POGRZEB BŁ. P. DRA ZYGMUNTA WACHTLA,** znanego lekarza i chirurga krakowskiego, odbył się wczoraj popołudniu na cmentarzu żydowskim przy tłumnym udziale szerokich sfer inteligencji żydowskiej oraz licznej publiczności. Tłumny ten udział w oddaniu ostatniej posługi bł. p. drowi Wachtlowi świadczył o wielkiej popularności, jaką cieszył się zasłużony lekarz i obywatel.

— **DZIŚ ZBIÓRKA ULICZNA** na rzecz Stow Ochrony dla biednych chorych. Nie szczędźcie datku dla pożytecznej instytucji, przychodzącej z pomocą biednym chorym!

— **PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA W KRAKOWIE.** Onegdaj odbyło się w sali Kollegjum Wykładów Naukowych wstępne zebranie organizacyjne, mające na celu założenie Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa w Krakowie za przykładem Warszawy i innych miast polskich. W najbliższych dniach odbędzie się publiczne zebranie dyskusyjne, na którem zostanie sprawa ta przez odpowiednich referentów omówiona.

— **OBRADY T.S.L.** Przez dwa ostatnie dni obradował w sali Starego Teatru w Krakowie pod przewodnictwem p. wiceprez. Ostrowskiego zjazd delegatów Tow. Szkoły Ludowej z całej Małopolski.

— **PRELEKCJE PRZED PREMJERAMI TEATRU.** W związku z premjerami w teatrze miejskim odbywać się będą prelekcje w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek, Linia A-B Nr. 39). Pierwszą prelekcję wygłosi w środę, dnia 28 bm. o godz. 7 wiecz. kierownik literacki teatru prof. Bolesław Pochmarski na temat: „Fantazy“ Słowackiego w związku z nowym sezonem teatru krakowskiego.

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI** (Stradom 11). Dziś w poniedziałek o godz. 8,30 wiecz. znakomita operetka „Rajzele fyn China“. Dochód z imprezy przeznaczony jest na wsparcie bezrobotnej inteligencji żydowskiej w związku z nadchodzącemi świętami.

— **POLICJA ARESZTOWAŁA:** Katarzynę Gałdę lat 55, wyrobnicę bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia, za kradzież custki damskiej w kramie w Sukiennicach. Nadto aresztowano Bojanowskiego Zygmunta, lat 25, za kradzież motocykla z przyczepką, dokonaną jeszcze w dniu 9 bm. na szkodę właściciela areny rowerowej przy Alei 3-go Maja.

— **ODWDZIĘCZYŁA SIĘ ZA NOCLEG.** Dozorczyni domu przy ul Dolnych Młynów 7, Anna Plejowa przygarnęła z litości jakąś ubogą kobiecinę, którą przyjęła na nocleg. Z wielkiej wdzięczności owa niewiasta skradła biednej dozorczyni płaszcz wartości 150 zł.

— **NIE MOŻNA SPAĆ NA PLANTACH.** P. Henryk Linzel zdrzemnął się w nocy na plantach. Skorzystał z tego jakiś opryszek, który wyciągnął mu z kieszeni papierośnicę srebrną wartości 150 zł.

— **WYPADEK NA UL. BASZTOWEJ.** Ulicą Basztową przechodziła w sobotę popołudniu 53-letnia aMrja Juszczakowa, która niosła gramofon i skrzynkę z płytami. W pewnej chwili Juszczakowa przeszła wpoprzek ulicy. Nieszczęście chciało, że najechała na nią dorożka konna, powożona widać bardzo nieostrożnie przez woźnicę Maletę Karola. Juszczakowa odniosła liczne obrażenia na ciele, a gramofon i płyty poszły w drzazgi.

—o§o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Puszcza“ (Nina Grudzińska, Jerzy Marr).
APOLLO: „Król to ja“ (Vlasta Burian).
ADRIA: „Quo Vadis?“
DOM ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 26—28 bm. „Pocałunek“ (Greta Garbo).
PROMIEŃ: „Hai Tang“ (Anna May Wong).
SZTUKA: „Gasnące płomienie“.
SŁOŃCE: „Dezerter z Petersburga“ (Suzy Vernon).
UCIECHA: „Atlantyda“ (Brygida Helm).
WANDA: „Błękitna rapsodja“.

Doniosła enuncjacja Herriota o problemie rozbrojenia i o militaryźmie niemieckim

Paryż. 25. 9. (B) Na bankiecie, wydanym przez przewodniczącego komisji finansowej Malvy'ego w Gramat w departamencie Lot wygłosił dziś premjer francuski Herriot wielką mowę polityczną, w której poruszył wszystkie bieżące zagadnienia polityki wewnętrznej, a przedewszystkiem zagranicznej. Po omówieniu konwersji rent francuskich i kwestji równowagi budżetowej, Herriot omówił wyniki konferencji gospodarczej w Stresie, które Francja chętnie przyjmuje, ponieważ uważa je za część swej pracy w Lozannie.

Przechodząc do spraw bieżących polityki zagranicznej Herriot m. in. oświadczył, **Myśli rządu francuskiego skoncentrowane są na idei pokoju. Jak dla Brianda, tak i dla nas jest wojna zbrodnią. Nasz program nie zawiera nic dwuznacznego. Daliśmy temu wyraz w naszej odpowiedzi na memorandum rządu niemieckiego.** Jakkolwiek odpowiedź nasza utrzymana była w formie wielce umiarkowanej, wznieciła po drugiej stronie tyle namiętności. Uprawiamy politykę Ligi Narodów, wobec której wszystkie narody — małe czy duże — są równouprawnione. Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzam, **że nie jesteśmy jedynymi, którzy twierdzą, iż dozbrojenie Niemiec oznaczałoby nawrót do nowych szaleństw. A należy zaznaczyć, że chodzi, na co nie brak dowodów — o dozbrojenie Niemiec. Minister, który stale zarzuca nam dążność do uzyskania hegemonji, w nocie dyplomatycznej w formie delikatnej domaga się dozbrojenia materjalnego i stworzenia milicji narodowej. Dekret prezydenta Rzeszy z dnia 13 bm. organizuje młodzież w tym kierunku, aby ją uzdolnić do noszenia broni. Jest to najsmutniejszym objawem współczesnym, jeśli się musi patrzeć, jak nowe pokolenie kształcone jest w sztuce zabijania ludzi. Jest wielkiem oszustwem stale mówić o rozbrojeniu materjalnem, jeśli się nie nie czyni dla rozbrojenia moralnego i pośrednio, lub bezpośrednio, otwarcie lub ukrycie przygotowuje się młodzież do mordowania. Przy dzisiejszym stanie przemysłu broń dla podnieconej młodzieży będzie mogła być dostarczona w porę.** Francja, która tak często była złośliwie oczerniana, może śmiało przed światem powiedzieć, **że tą zarazą nie została dotknięta. Naród francuski wychowywany jest w innym duchu. Wedle relacji ludzi miarodajnych, Niemcy dążą do utworzenia armji nietylko obronnej, lecz przedewszystkiem zaczepnej.** Francja pozostanie wierna art. 8 statutu Ligi Narodów **i stale będzie wskazywała na konieczność bezpieczeństwa, jakie musi być zorganizowane, zanim będzie można przystąpić do rozbrojenia.**

Sądy rozjemcze i sankcje wojskowe i gospodarcze są jedynemi drogami, prowadzącemi do rozwiązania problemu. Zorganizowany pokój musi wykluczyć wszelki gwałt, jako środek do załegnywania konfliktów międzynarodowych. To znaczy, że wszystkie państwa musiałyby się jasno i wyraźnie zobowiązać do postawienia do dyspozycji wszelkich swych środków tej stronie, która została w swych prawach pokrzywdzona. Tej doktrynie pozostała Francja dotychczas wierna. Art. 8 statutu Ligi Narodów mógłby być zastosowany w całej rozciągłości, gdyby ta doktryna została uwzględniona. Wtedy też możnaby z łatwością znaleść rozwiązanie problemu, poruszonego przez Niemcy. **Musi być utworzony statut pokojowy, któryby dawał poczucie bezpieczeństwa wszystkim państwom europejskim, a temsamem i Niemcom.** Należy mieć nadzieję, że wybitni członkowie Ligi Narodów opracują obecnie program, który uzależni rozbrojenie od bezpieczeństwa. W warunkach obecnych jednak musi Francja pozostać przy poszanowaniu traktatów pokojowych i statutu Ligi Narodów.

II. DZIEŃ WIELKICH ZAWODÓW MOTOCYKLOWYCH W KRAKOWIE.

Po defiladzie zawodników bieg rozpoczął wyścig zawodników kategorji sportowej którzy nie weszli do finału o nagrodę firmy Kluska (pięć okrążeń toru) 1) **Łazarski** 1'45. min.

II) Międzybiegi kategorji wyścigowej o puhar przechodni Prezydenta Miasta Krakowa (pięć okr. toru). Startują zawodnicy, przybyli na pierwszych miejscach w podbiegach i repechagach. Pierwsi i drudzy wchodzą do finału.

I. Miedzybieg: 1) **Kocwa** 1'31 i 1 piąta, 2) Stankiewicz.

II. Międzybieg: 1) **Gembala** 1'24. 2) Stieglitz.

III. Międzybieg: 1) **Aksman** 1'24 i 4 piąte.

III) Finał kategorji sportowej o nagrodę przechodnią firmy Vacuum Oil Company (10 okr. toru). Startują przybyli na pierwszych miejscach w przedbiegach i repechagach. 1) **Kukucz** 3'3 i 1 piąta, 2) Ripper, 3) Rosenberg.

IV) Wyścig dla zawodników kategorji wyścigowych, którzy nie weszli do finału o nagrodę organizatorów (5 okr. toru). 1) **Wroński** 1'34 i 2 piąte. 2) Chlipalski.

V) Finał kategorji wyścigowej o nagrodę przechodnią Prezydenta Miasta Krakowa (15 okr. toru). Startują przybyli na pierwszych i drugich miejscach w międzybiegach. 1) **Gembala** 4'9 i 8 ósme. 2) Kocka Aksman odpadł z powodu wypadku.

VI. Wyścig maszyn dwutaktowych (5 okr. toru).

VII) Próba bicia rekordu toru na 1 klm. ze startu lotnego, pojedynczo, dopuszczalny dla wszystkich 1) **Maciejewski** 1'41 i 3 piąte. 2) Łazarski. zawodników.

W kategorji sportowej 1) **Ripper 41** sek., w kategorji wyścigowej 1) **Gembala 37** i 3 piąte sek.

—o§o—

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 76½:75½ pkt. Mecz lekkoatletyczny międzypaństwowy przecylił w drugim dniu zwycięstwo na stronę Polski.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Moskwa 25. 9. (R) Koło Pskowa spadł wielki meteoryt o rozmiarach 200x175x40 centym.

Paryż 25. 9. (B) Wedle doniesień z La Paz zarządziła Boliwja mobilizację roczników 1923-24-25.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.